Nr 223. Kraków, Czwartek 1 Października 1891. Rocznik XLIV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi z przesyłką pocztową w państwie austryackiem: na cały rok 24 złr., na pół roku 12 złr., na kwartał 6 złr., na 1 miesiąc 2 złr. 50 ct.; z przesyłką pocztową do Niemiec: na cały rok 56 mr., na pół roku 28 mr., na kwartał 14 mr., na 1 miesiąc 6 marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodnicj i najtaniej przesyłać przekazem pocztowym.

Cena *Czasu* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

☞ Miejscową prenumeratę (kwartalnie 5 złr., miesięcznie 2 złr.) przyjmuje Administracya *Czasu*, tudzież ajencye pp. Ignacego Herza, biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim l. 9, handel Smidowicza w Sukiennicach pod l. 27, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, Ringer przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera i główna trafika w Rynku głównym.

☞ PP. Prenumeratorowie *Czasu* **we Lwowie** zechcą składać przedpłatę na miejscu w biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Pamir.

Kraków 30 września.

Zdawaćby się mogło, że w świecie istnieje pewna, stale ilościowo oznaczona siła napięcia politycznego, które tylko zmienia miejsce, przenosi się ze stosunków międzynarodowych jednej grupy państw do drugiej, ale ani wygasnąć, ani zmniejszyć się nie może. Można być prawie pewnym, że z tą samą chwilą, kiedy np. stosunki między Francyą a Niemcami doznają pewnego złagodzenia, jak obecnie — we wzajemnem stanowisku Rosyi i Anglii nastąpi zaraz naprężenie. Taką chwilową, a wcale niepożądaną kompensatę pokojowych enuncyacyj francuskich i niemieckich stanowi kwestya, na pozór świeżo powstała, w rzeczywistości zaś tylko przypomniana i odświeżona — kwestya Pamiru.

Wyżyna ta, niezmiernie wyniosła, wciśnięta między rosyjski Turkiestan od północy, Bucharę od zachodu, Afganistan od południa i chiński Turkiestan od wschodu, oparta od północy o góry Tian-Chan, a od południa o olbrzymie pasmo Hindu-Kusz — należy pod każdym względem do najciekawszych krain świata. Geograficznie jestto potężny węzeł orograficzny, zkąd ze środka Azyi wychodzą wszystkie wielkie pasma górskie, aby następnie rozpuścić swoje gałęzie w głąb Indyj, Chin i Turkiestanu. *A vol d'oiseau* przedstawia Pamir widok niezmierzonego stepu, z lekka sfalowanego, przerywanego tu i ówdzie jakąś dziką turnią skalistą. Ale ten step, leżący na wysokości 14,000 stóp nad powierzchnią morza, a więc mniej więcej na wysokości Mont Blanc, rozciągający się na przestrzeni 52,000 kilometrów kwadratowych (dwie trzecie wielkości Galicyi), step ten posiada otoczenie, które go czyni najstraszliwiej malowniczą, najtrudniejszą do przebycia, najwięcej grozy i przerażenia budzącą krainą świata. Czarne w głębi przepaście dzielą ją od reszty Azyi, a dokoła zwiesza się dziki mur skalny wysokości 18,000 do 22,000 stóp nad tą terasą, wedle słów Haywarda „zawsze zagrzebaną pod lodem i śniegiem.“ — „Pamir — mówi Paquier w swojej *Asie centrale* (str. 5) — stoi jak cytadela o straszliwych basztach, dominująca nad wszystkiemi przesmykami, nad wszystkiemi drogami, dolinami, a nawet miastami starego azyatyckiego świata.“ — Przygniatające wrażenie, jakie ta podniebna platforma czyni na widzu, znalazło swój wyraz w ludowych nazwach, nadawanych Pamirowi. Dla Chińczyków Pamir jest krajem leżącym w pół drogi z ziemi do nieba, a ludność okoliczna zwie go Bam-i-Duniah, czyli „dach świata“. To też począwszy od Hiouen-Czanga, Marca Polo, aż do podróżników w czasach najnowszych, każdy dawał obraz Pamiru w barwach ponurych i odstraszających, przedstawiając go jako okolicę zgoła nie mieszkalną. Zdanie, które Lenormant wypowiedział w swych *Origines de l'histoire* (tom II, str. 41), że Pamir jest kolebką rasy aryjskiej, nie da się utrzymać wobec takich geograficznych warunków.

W każdym razie kolebka rasy aryjskiej, czy nie, Pamir przedstawia także niezmierny interes dla etnografów i lingwistów. Zaprowadziłoby nas za daleko rozbieranie wszystkich, bardzo doniosłych i ciekawych kwestyj, dotyczących etnografii Pamiru, a raczej jego stokow, skoro samą wyżynę przebiega tylko przez krótkie miesiące letnie co najwięcej tysiąc Kirgizów ze swemi trzodami, uciekając przed zimą co prędzej do dolin okolicznych. Wystarczy zaznaczyć rzecz najważniejszą, że szczepy pamirskie, liczące razem około 50,000 dusz, szczepy biednych przeważnie nomadów, wydzierających niewdzięcznej ziemi z trudnością garść nędznego pożywienia, oddzielonych od reszty świata strasznemi przepaściami i urwiskami, że te szczepy, jak wykazał Ujfalvy, są w większości swej czystej krwi Aryjczykami, że przed tysiącami lat przodkowie ich żyli i mieszkali razem z protoplastami większości dzisiejszych ludów europejskich. Nas tu głównie obchodzi polityczne znaczenie Pamiru, podniesione w ostatnich dniach do godności pierwszorzędnej kwestyi międzynarodowej.

Kiedy przed laty blisko 190 Anglicy osadzili się stanowczo w Hindostanie, a Piotr Wielki organizował olbrzymie państwo rosyjskie, dzieliła ich w Azyi odległość 2,500 mil angielskich, która z początkiem tego wieku zmalała do 1,500 mil. Dziś słyszymy, że odległość ta wynosi... 100 kilometrów. Nie myślimy na tem miejscu powtarzać historyi tego przekopywania się dwóch zapaśników ku sobie, ani opowiadać dziejów zdobyczy rosyjskich i aneksyj angielskich w Azyi środkowej. Musimy jednak stwierdzić ostateczny, do niedawna przynajmniej, ich rezultat, bo dotyczy on bezpośrednio naszego przedmiotu. Otóż w powolnym tym, ale ciągłym pochodzie doszli obaj współzawodnicy, każdy ze swej strony do przepaścistych urwisk Pamiru i tu się zatrzymali. Pamir więc, prócz swej czysto geograficznej naukowej doniosłości, prócz etnograficznego interesu, jaki budzi od lat trzydziestu, nabrał nowego znaczenia, jako dział europejskiego wpływu w Azyi środkowej, jako granica angielsko-rosyjska w tej części świata. Jeśli raz jeszcze powrócić musimy do geografii Pamiru, to tylko dlatego, że jest ona punktem wyjścia całego szeregu kwestyj politycznych, które dziś właśnie weszły w nową fazę.

Główną arteryę wodną wyżyny pamirskiej stanowi rzeka dobrze i oddawna znana w dziejach świata: Oxus, dziś Amu Daria, która w swoim biegu w Pamirze nosi nazwę Pandża czyli „Pięć rzek.“ W r. 1838 porucznik angielski Wood odkrył źródła tej sławnej rzeki. Wypływa ona z jeziora Sar-i-Kul, położonego w południowym Pamirze. Oxus płynie od źródła na zachód, dochodzi aż do zachodniego łańcucha gór, okalających wyżynę, a następnie biegnie z nim równolegle aż do 38° półn. szerokości, poczem zwraca się znów na zachód i opuszcza wyżynę. Niedaleko przed tem ostatniem kolanem wpada do niego zajważniejszy jego dopływ Murghabi, który biegiem swym ze wschodu na zachód dzieli Pamir na dwie, prawie równe części: północną i południową.

Kiedy w r. 1873 doszła do Londynu wiadomość o ekspedycyi jenerała rosyjskiego Kaufmanna na Chiwę, gabinet angielski uznał konieczność zabezpieczenia się przed zbyt szybko postępującymi podbojami Rosyi w kierunku dla Anglii niemiłym. Lord Clarendon rozpoczął więc rokowania z ks. Gorczakowem i rokowania te doprowadziły do układu, mocą którego Rosya nie może przekroczyć granicy ściśle oznaczonej, która zarazem będzie urzędową granicą neutralnego Afganistanu. Jako tę granicę uznano wzajemnie właśnie rzekę Oxus. W ten sposób otwarto Rosyi od północy całą wyżynę Pamiru. Traktat ten do dziś dnia obowiązuje, tylko że tymczasem pojawiły się wątpliwości co do właściwego biegu rzeki Oxus, a więc i co do owej granicy, po za którą Rosya posunąć się nie może. A mianowicie w rok później, w r. 1874, kapitan Trotter, członek słynnej i politycznie dla Anglików, zarówno jak geograficznie dla nauki ważnej ekspedycyi sir Douglasa Forsyth do Kaszgaru, w toku swych badań nad hydrografią Pamiru, doszedł do przekonania, że właściwy górny bieg rzeki Oxus stanowi właśnie ów niby jej dopływ Murghabi, że zaś górny Oxus czyli Pandża porucznika Wood jest przeciwnie dopływem głównej rzeki. Powody, jakie przytaczał, były dosyć poważne: przedewszystkiem daleko większa obfitość wód w rzece Murghabi, niż w Pandży, dalej kierunek od źródła prawie ciągle zachodni, a więc ten sam, w jakim płynie Oxus po przyjęciu wód z Murghabi. Z drugiej znów strony wody Pandży są przejrzyste i kryształowo czyste, podobnie jak całe wody Oxusa, a Murghabi toczy fale mętne, czerwonawe, gęsto-błotniste. Jakkolwiekby geografowie zapatrywali się na tę kwestyę sporną, faktem jednakże jest, że uwagi kapitana Trotter wywołały w Anglii echo dość głośne. Sir Henry Rawlinson napisał studyum p. t.: *England and Russia in Central Asia*, w którem, opierając się na teoryi Trottera, domagał się uznania rzeki Murghabi za ową granicę, stypulowaną między Anglią a Rosyą w r. 1873, a w następstwie żądał w tym kierunku rewizyi traktatu, któraby Rosyi zamknęła przystęp do południowego Pamiru. Żądanie to pozostało jednak bez skutku, tak, że i obecnie granicę dostępu dla Rosyi stanowi Oxus porucznika Wood. Do ostatnich czasów nie miało to politycznego znaczenia, a jeszcze w roku 1883 pisał X. van der Gheyn S. J., że sir Henry Rawlinson może się pocieszać niedostępnością spornego terytoryum. Jak się okazuje z wiadomości nadeszłych przed kilku dniami z Indyj wschodnich, pociecha ta zaczyna tracić swoją wartość. Bo właśnie słyszymy, że Rosyanie zabronili wstępu na wyżynę jakiemuś podróżnikowi angielskiemu. Oczywiście równa się to nowej aneksyi, równa się nowemu zmniejszeniu odległości między sferami działania Anglii i Rosyi. Fakt to w każdym razie godny uwagi. Ale znów, nie zapoznając wcale jego zasadniczego znaczenia, musimy w końcu stwierdzić dwie rzeczy. Naprzód Anglia, zaniedbawszy rewizyi układu z r. 1873 nie będzie miała podstawy prawnej do skutecznego wystąpienia przeciw ewentualnym zaborczym projektom Rosyi co do Pamiru. Z drugiej jednak strony, opierając się na tych geograficznych, orograficznych, klimatycznych danych, które powyżej skreśliliśmy, możemy przypuścić, że rzeczywiście okupacya Pamiru nie może mieć dla Rosyi stałego praktycznego znaczenia, że okupacya ta pozostanie zapewne tylko fikcyą prawną tak samo, jak fikcyą jest oddawna przynależność do Rosyi plemion, zamieszkujących północny i północno zachodni stok Pamiru. I jeśli sygnalizowane z Kalkuty zaniepokojenie z powodu ostatnich ruchów rosyjskich odnosi się do Pamiru, to jest ono w każdym razie przedwczesne.

Przegląd polityczny.

Sytuacya niedawno temu tak niezwykle groźna, zaczyna się raptownie wyjaśniać. Dzień po dniu nadchodzą niespodziewane zupełnie wiadomości o enuncyacyach ze strony pierwszorzędnych mężów stanu, notach dyplomatycznych w rodzaju ostatniego okólnika Porty, rozporządzeniach wreszcie tak doniosłych, jak zniesienie przymusu paszportowego na granicy alzacko lotaryńskiej. Dziś znowu zanotować wypada doniesienia, za których wiarogodność jednak ręczyć trudno. Dwa z nich nie dotyczą wprost kwestyi utrzymania pokoju międzynarodowego; ponieważ atoli świadczyłyby o pomyślnem skonsolidowaniu się wewnętrznych stosunków francuskich, pośrednio wpłynęłyby bardzo dodatnio na ogólny stan europejskiej atmosfery politycznej. Za obie wiadomości przyjmuje odpowiedzialność paryski *Matin*, a zastrzedz się należy, że nie jest to bynajmniej źrodło pierwszorzędnej wartości. Pierwsza z nich zaręcza, że senator Buffet, jeden z najzagorzalszych wrogów rzeczypospolitej, wzniósł na uczcie Rolniczego Związku Wogezów w Mirecourt gorący toast na cześć prezydenta Carnota; większą od tego faktu doniosłość ma drugie zapewnienie *Matin*, że książę Wiktor Napoleon postanowił wyrzec się dotychczasowej roli pretendenta, poddać się pod władzę rządu republikańskiego i ogłosić to swemu stronnictwu w osobnym, ostatnim manifeście. Redakcya *Matin* czuła, że wiadomość, w tej formie podana, nazbyt zakrawa na sensacyę, dodała więc pośpiesznie uwagę, że podobno dawni urzędnicy z czasów cesarstwa, zaniepokojeni tym postanowieniem księcia, wysłali natychmiast deputacyę do Brukseli, której polecili odwieść księcia od powziętego zamiaru.

Bezpośrednio sprawy pokoju dotyczy pogłoska, która pojawiła się w prasie niemieckiej. Według niej, hr. Szuwałow, który w tych dniach wraca z urlopu na stanowisko ambasadora w Berlinie, przywozi z sobą własnoręczne pismo cara do cesarza Wilhelma II-go. W piśmie tem oświadcza car, że podczas przyszłorocznych manewrów jesiennych zamierza oddać cesarzowi wizytę i przyjechać w gościnę do Niemiec. Pogłoskę tę przyjmują dzienniki berlińskie z wielkiem niedowierzaniem; brzmi ona rzeczywiście nieprawdopodobnie wobec owego jednomyślnego protestu niemieckiej opinii publicznej przeciwko udziałowi firm niemieckich w rosyjskiej operacyi finansowej.

W ostatniej znowu chwili *Kölnische Volksztg* podaje wiadomość, że minister Böttícher na bankiecie Towarzystwa rolniczego w Remscheidt wzniósł toast, w którym między innemi powiedział: „Pomyślność i rozwój rolnictwa i przemysłu zależy od utrzymania pokoju; wielokrotnie znajdują głośny wyraz obawy, że pokojowi grozi niebezpieczeństwo, podczas gdy nigdy jeszcze pokój nie był tak zagwarantowany, jak teraz, jeżeli tylko nie zajdą, zawsze możliwe, nieprzewidziane wypadki.“ Zastrzeżenie to było w każdym razie potrzebne.

Brak nam dotychczas wiadomości o głosach skrajnej prasy francuskiej, omawiających ostatnie przemówienie p. Ribota; domyślać się tylko można, że brzmieć one muszą nie nazbyt przyjaźnie dla umiarkowanego i pokojowo usposobionego ministra spraw zagranicznych. Dzienniki berlińskie i wiedeńskie poświęcają obu mowom, wypowiedzianym w Bapaume i w Osnabrück obszerne uwagi. *National Ztg* zestawia je razem i zaznacza, że obie zgadzają się przedewszystkiem w dążeniu do usunięcia rozdrażnienia, wywołanego wypadkami ostatnich kilku miesięcy. *Vossische Ztg* wyraża wprawdzie życzenie, żeby słowa Ribota odpowiadały istotnemu stanowi rzeczy we Francyi, ale okazuje pod tym względem nieco skeptycyzmu. *Berl. Tageblatt* korzysta ze sposobności, żeby wykazać, iż mowy niedzielne wyjaśniając rzeczywisty stan rzeczy usunęły powody, dla jakich prasa niemiecka występowała przeciwko niepatryotycznemu postąpieniu domów bankowych Mendelsohna i Warschauera. Z wiedeńskich dzienników *N. fr. Presse* obawia się, że francuska pewność siebie i tak aż nadto wielka, wzrośnie do niepomiernych rozmiarów wskutek przyznania ze strony Capriviego, iż zbliżenie rosyjsko-francuskie było potrzebą europejskiej równowagi.— *Presse* prorokuje niezakłócony pokój na przeciąg przynajmniej... pół roku. *Neues Wiener Tagblatt* wreszcie utrzymuje, że w mowie Ribota można się wszystkiego doczytać, ale wyczytać da się w niej bardzo mało.

We Francyi już się zajmują nowem przemówieniem, jakie wypowiedział Juliusz Ferry na uczcie w Saint-Dié, wznosząc toast na cześć prezydenta Carnota. „Jemu to jedynie — mówił Ferry — zawdzięcza rzeczpospolita swój dzisiejszy pokojowy charakter i stanowisko wpośród mocarstw europejskich. Jego polityka pomogła Francyi do zawarcia aliansów z wielkiemi europejskiemi monarchiami.“ Dzienniki nieprzychylne Ferremu zwracają uwagę, że słowa te zawierają pośrednią naganę dla gabinetu Freycineta przez to, że całą zasługę obecnego stanu rzeczy zwalają na samego Carnota. — Z pewną ironią niektóre z nich dodają uwagę, że toast Ferrego był poleceniem się kandydata na posadę przyszłego prezydenta ministrów.

Mowa Chlumeckiego.

Na zgromadzeniu „Związku narodowego niemieckich mieszczan i chłopów“ w Nowym Iczynie (Neutitschein) przemawiali w niedzielę wieczorem niemiecko-liberalni deputowani Dr Weeber i bar. Chlumecky. Odczyt Dra Webera: „o stanowisku Niemców w Austryi w ogóle, a na Morawach w szczególności,“ małe ma znaczenie polityczne; za to mowa wiceprezesa Izby poselskiej barona Chlumeckiego, określająca dokładnie i szczegółowo obecną pozycyę lewicy, jest, jak zaznaczają wszystkie liberalne dzienniki, faktem niezwykle doniosłej wagi, zasługuje przeto na zaznaczenie jej głównych punktów. Mowa ta w streszczeniu brzmi jak następuje:

„Nie jesteśmy bynajmniej u celu naszych dążeń; sytuacya jest niejasna i chwiejna. Położenie partyi liberalnej jest jednak o wiele lepsze, niż przedtem. Dawniej nie oglądano się na nią zupełnie, dzisiaj rozstrzyga ona przeważnie o sprawach parlamentarnych. Stosunek stronnictwa do rządu zmienił się całkowicie, dzięki stanowisku, jakie rząd wobec partyi zajął. Podobnie także zmienili swoją pozycyę wobec rządu posłowie narodowo-niemieccy, którzy głosowali za budżetem, z wykluczeniem jedynie funduszu dyspozycyjnego. My nie wytwarzaliśmy opozycyi przeciwko osobom, zwalczaliśmy tylko kierunek, który się nie zgadzał z naszem politycznem i narodowem przekonaniem; to też chętnie teraz zawarliśmy zawieszenie broni. Stan ten jednak uważamy za stadyum przejściowe; musimy mieć rękojmie, że się sytuacya przeciwko nam nie zwróci. Dążymy do połączenia się z pokrewnemi nam co do sposobu myślenia grupami w parlamentarną większość, zgodną w głównych politycznych zasadach. Celu tego nie osiągnęliśmy; zachowaliśmy sobie zatem wolną rękę i nie poczyniliśmy żadnych zobowiązań, chyba wobec Cesarza i państwa, wobec naszego politycznego i narodowego przekonania. Mimo to ubiegła sesya ma wielkie znaczenie wskutek porzucenia projektu kompromisowego adresu, oraz wskutek enuncyacyj Jaworskiego, Plenera i hr. Taaffego. Fakta te wykazały, że nikt nie chce Niemców popchnąć do opozycyi i że Niemcy opozycyi nie pragną. Kto jednak nie chce widzieć nas w opozycyi, musi także wiedzieć, że nie wolno mu chcieć żadnych prawnopaństwowych eksperymentów, żadnych zamachów na cywilizacyjne zdobycze i zagwarantowane wolności, żadnych ataków przeciwko uprawnionemu stanowisku Niemców w państwie. Podobnych objawów, trzeba przyznać, nie było wcale w ubiegłej sesyi. W sytuacyi tej ferye parlamentarne nic nie zmieniły. U ludności niemiecko-liberalnej należy stwierdzić zachowanie się poważne, spokojne i wyczekujące. — Podobnie wpośród Polaków nie można było dostrzedz przekroczenia granic ostrożnego, rezerwowanego stanowiska. W kołach klerykalnych był pewien niepokój, ale sygnału do walki nie wydano, co jest tem godniejsze uwagi, że sprawa szkoły wyznaniowej niedawno opanowywała całą sytuacyę. Ludność niemiecko-liberalna nigdy nie była wrogo usposobiona względem Kościoła; nie szukamy walki, która szkodzi zarówno Kościołowi, jak i religii. Występując w obronie najelementarniejszych praw państwa na polu prawodawstwa kościelnego i szkolnego, robiliśmy to nie z przyjaźni dla Kościoła, lecz z obowiązkowej troski o państwo. Jeżeli spór o te wielkie cywilizacyjne kwestye zaostrzył się wskutek tego, że nasi w tym kierunku przeciwnicy byli zarazem najgwałtowniejszymi nieprzyjaciołmi konstytucyi i żywiołu niemieckiego — nie nasza w tem wina. Partya niemiecko-liberalna nie chce rozpoczynać sporów cywilizacyjnych, ale ostrzega, że gdyby do nich ponownie przyjść miało, z całą energią bronić będzie swoich poglądów.

O ile w kołach klerykalnych panował ostatniemi czasy względny spokój, o tyle goręcej zachowywali się Słowianie południowi i Czesi. Istniejące w Austryi prawo państwowe doznawało bezustannych z tej strony napadów, polityka Europy ulegała zupełnemu przeobrażeniu, przymierza naszego państwa zrywano i zawierano nowe na ich miejsca. Głosy nawołujące do umiarkowania i rachowania się z realnemi stosunkami pozostały

Listy z podróży

przez ***Henryka Sienkiewicza.***

VII.

(Ciąg dalszy).

Swoją drogą, owa obojętność nie przeszkadza murzynowi wyznającemu mahometanizm, uważać innych murzynów-fetyszystów za niższe istoty, przeznaczone na łup i niewolę. Ale o tem pomówię obszerniej przy opisywaniu misyi. Co do miejscowych Suahili, oczywiście uważali się oni za „wielki świat“ w stosunku do innych czarnych, których zresztą przewyższali zawsze cywilizacyą. Jest to lud pojętny i fizycznie bardzo tęgi. Rzeźbiarz napatrzyłby się tu na torsy takie, jakich napróżnoby szukał w Europie. Zwłaszcza, gdy się widzi tragarzy, niosących na drągach ogromne ciężary, gdy muskuły ich natężone wychodzą z pod skóry i połyskują od potu — możnaby mniemać, że się ma przed sobą posągi gladyatorów z brunatnego marmuru wykute. Twarze ich nie są piękne: nosy spłaszczone, zęby tkwią pochyło, wskutek czego dolna część twarzy wysuwa się naprzód. Toż samo można powiedzieć o kobietach. Ramiona mają przepyszne, plecy silnie osadzone w szerokich biodrach, ale... pojęcia afrykańskie o piękności biustu są wprost przeciwne europejskim — wszystkie zaś biusty są piękne na sposób afrykański. Mężczyzni golą głowy, kobiety splatają, jak wspomniałem, włosy w szeregi warkoczyków, leżących tuż przy skórze. Sztuka fryzyerska niewątpliwie stoi wyżej w Afryce, niż w Europie, trudno bowiem zrozumieć, jakim sposobem te włosy krótkie i kręcone, jak baranek na naszych zimowych czapkach, dają się układać w tak misterne uczesania. Prawie wszystkie kobiety mają przekłute nosy, mianowicie zaś prawe nozdrze, wszystkie noszą naszyjniki z zielonych paciorków lub białych muszelek, na nogach bransolety z kości słoniowej, czasem z mosiężnego drutu. Ubranie ich składa się ze sztuki perkaliku, podwiązanej pod piersiami. Perkaliki te, wyrabiane przeważnie w Indyach, drukowane są w kolorowe słońca, gwiazdy, ptaki, ryby, chrząszcze, o barwach żywych, ale bardzo harmonijnych. Perfum damy zanzibarskie nie używają — a szkoda!

Ceramika nie kwitnie. Naczynia z czerwonej gliny pozbawione są wszelkich ozdób. Pierwotne narzędzia zwykłego użytku zostały zarzucone i zastąpione przez europejskie.

Obyczaje w Zanzibarze są portowe. To jedno słowo objaśnia wszystko i daje się jakoby rozciągnąć na całą Afrykę.

Mało miałem styczności z Suahilisami, zamieszkałymi po wsiach. Mieszkańcy miasta są dosyć chciwi i dość zepsuci; w porównaniu jednak do egipskich Arabów mogą uchodzić za aniołów. Białym ludziom ulegają z musu i zapewne żywią głęboki podziw dla ich potęgi, bogactw, władzy i rozumu, ale za prawych swych panów uważają dotąd Arabów — i kto wie, czy murzyna nie boli to, że i ów pan musi dziś ulegać tym niepohamowanym białym parweniuszom, którzy przybyli z za morza na żelaznych statkach, pełnych gromów.

Arab do dziś dnia ma urok w całej Afryce, wszędzie bowiem, aż do ostatnich czasów, on był *M'buanam Kuba*, to jest „panem wielkim,“ a murzyni jego niewolnikami. Nie wiem, czy ci ostatni żywią jaką wdzięczność dla białego człowieka za to, że gdzie stąpił nogą, tam handel niewolnikami ustawał. Z czasem może tak będzie, ale ten czas jeszcze nie przyszedł. Jeszcze dziś poczucie prawowitości niewoli tkwi we krwi afrykańskiej. Zresztą, murzynowi wydaje się zapewne, że na zniesieniu handlu zyskał wprawdzie o tyle, iż dziś sam już nie może popaść w niewolę, ale natomiast i stracił, bo dawniej mógł kupować lub zagarniać niewolników — dziś już nie może. W Zanzibarze handel istnieje tylko w tajemnicy i napływ świeżych niewolników jest niewielki; dawniejsi jednak nie zostali usamowolnieni i jest ich mnóstwo. Zwiedzając murzyńską część miasta, ani się domyślasz, widząc tych wszystkich ludzi zarówno czarnych, zarówno gołych, w jednakich chatach mieszkających, że tam jeden jest właścicielem, drugi rzeczą — że jeden ma wszystkie prawa, drugi żadnych. A jednak tak jest; murzyni posiadają także swoich murzynów, niewolnicy swoich niewolników i wszyscy uważają ten stosunek za tak naturalny, jak i to, że jeden jest silniejszy, drugi słabszy, jeden wysoki, drugi maleńki.

O Arabach niema co i mówić. Całe ich gospodarstwo w Zanzibarze oparte jest na pracy niewolników i bez nich pola gwoździkowe wyjałowiałyby prędko. Nie wypada także panu jeździć bez świty, więc na Mnasimoi i w samem mieście, często można widzieć Araba z czerwono malowaną brodą i na czerwono malowanym ośle, otoczonego całą czeredą biegnących pieszo niewolników. Jedni osłaniają go od słońca szerokiemi liśćmi bananów, drudzy pędzą na przodzie, krzycząc: „simille!“ i na ów okrzyk tłumy murzynów rozstępują się pokornie jeszcze dotychczas na dwie strony i zapewne ze zdumieniem widzą, że biały nietylko nie ustępuje, ale, podnosząc laskę, każe zbaczać całej kalwakadzie, a mimo tego piorun nie spada na jego zuchwałą głowę.

Zwykle gdy lud bardziej uspołeczniony podbije plemiona na niższym szczeblu oświaty stojące, narzuca mu nietylko swe zwyczaje, ale i język. — W Zanzibarze stało się inaczej. Tu wspólnym językiem dla wszystkich jest język ki-suahili. Jego Zanzibarska Mość, dwór i Arabowie, tak z miasta, jak i ze wsi, nim tylko w codziennem życiu mówią. Używają go Hindusi; misyonarze układają w nim pieśni pobożne i miewają kazania. Europejczycy uczą się go dość łatwo. Jest to język dźwięczny, w którym każdą zgłoskę, niemal każdą literę, słychać wyraźnie. Misyonarze zapewniali mnie, że jest bardzo regularny i nie ma zupełnie wyjątków. To pewna, że posiada on niezwykłą żywotność, nietylko bowiem nie dał się wyprzeć w Zanzibarze arabszczyznie, ale rozszerzył się na brzegach i w całej równikowej Afryce, jak francuski w Europie. Od Bagamoyo, aż do Wielkich jezior i hen, dalej, wzdłuż dorzecza Konga, można się nim mniej więcej wszędzie rozmówić. Zapewne pochodzi to i ztąd, że różne miejscowe narzecza były z ki-suahili pokrewne.

Oto, co mniej więcej da się pobieżnie o Zanzibarze powiedzieć. Gdy go sobie obecnie czasami przypominam, przedstawia mi się on jakby jakieś wielkie pandemonium. Przed oczyma stają mi twarze Europejczyków, Arabów, Indyan i Murzynów; słyszę ów gwar różnojęzyczny; widzę gorączkowy ruch za chlebem i zyskiem; wszystko się tam spotyka, ściera, mrowi i kupczy tak zawzięcie, jakby chciało sobie wieczność kupić. Życie kipi w tem mieście, jak na jarmarku. Widzę dotąd stosy kłów słoniowych, wory gwoździków, kupy różnobarwnych owoców, lasy masztów w porcie i setki łodzi z wiosłami po bokach, poruszającemi się jak nogi owadów. To znów przypominają mi się leżące z drugiej strony miasta cieniste gaje mangów i powiewne pióropusze kokosów — nad wszystkiem zaś nieubłagane słońce i duszna, wilgotna atmosfera, w której czai się febra, wysysająca krew z ludzkich twarzy i znacząca je piętnem zmęczenia, tęsknoty, wielkiego smutku i bliskiej śmierci.

(Ciąg dalszy nastąpi).

bez echa. Ten hałas na północy i południu wymaga, żeby zawołać wyraźnie i głośno słowo: nigdy! w odpowiedzi na dziwaczne i niebezpieczne aspiracye. Po doświadczeniach kilkakrotnych, wskazujących, że wszelkie wysiłki w kierunku federalizacyjnym są daremne, niema poważnego męża stanu, któryby miał ochotę odnawiać podobnie bezowocne prawno-państwowe eksperymenta. Kroacko-dalmacko-istryjsko-kraińskie fantastyczne zjednoczenie jest równie niemożliwe, jak państwo św. Wacława. — Ludność morawska zwłaszcza niema żadnego powodu do entuzyazmowania się czeskiemi mrzonkami. Przeszło od lat 250 niema mowy o prawno-państwowem połączeniu Czech i Moraw. Co do nas, my pragniemy żyć w pokoju z naszymi morawsko-czeskimi współobywatelami, o ile wyrzekną się urojonych czeskich prawno-państwowych pretensyj. — Ruchy w kołach słowiańskich nie wywierają jednak negacyjnego wpływu na pożądany i naturalny rozwój naszych stosunków. Odwiedziny Monarchy w Libercu, stanowiące akt wspaniałomyślnej, ugodowo działającej sprawiedliwości oraz najłaskawszej życzliwości dla Niemców, obudziły uczucia najgłębszej, najszczerszej wdzięczności nietylko wpośród czeskich, lecz także wpośród wszystkich austryackich Niemców.

Nadchodząca sesya rozpoczyna się wśród tych samych haseł, wśród jakich zakończyła się ubiegła. Będzie się ona przedewszystkiem, przynajmniej na zewnątrz, wydawała czysto przedmiotową. Budżet musi być załatwiony jeszcze przed końcem roku. — Obrady delegacyj również rozpoczną się wkrótce. Jasna i niedwuznaczna polityka hr. Kalnokyego posiada tak jak przedtem nasze bewarunkowe poparcie. Pomimo, iż ogólna sytuacya według mojego poglądu przedstawia nadzieję utrzymania pokoju, stoimy wobec zwiększonych postulatów zarządu wojny, zapowiedzianych już w roku przeszłym. Jakkolwiek wydatki wojskowe są nadmiernie ciężkie i jakkolwiek pożądaną i koniecznąby było rzeczą ulżyć nieco tego ciężaru ludności, a fundusze obracać na produktywne cele, nie wydaje się rzeczą stosowną zajmować bez namysłu wobec nowych kredytów stanowisko odporne. Cała sprawa musi być bardzo starannie zbadana; wobec dzisiaj istniejących stosunków nie znajdzie się chyba żaden deputowany, którýby przyjął na siebie odpowiedzialność odmówienia tego, co zostało uznane za konieczne dla wykształcenia naszej siły zbrojnej, byle tylko przez to nie została zachwiana równowaga w budżecie, przywrócona z takim trudem. Mam także pewną nadzieję, że kredyty wojskowe nie zaszkodzą o bietnicy rządu w sprawie ulgi podatkowej dla drobnych przemysłowców. — Na pilną uwagę i baczność zasługują oprócz tego projekty w sprawie traktatów cłowych z państwami sąsiedniemi. Mamy nadzieję, że się uda ominąć prawno-państwowe, narodowe i wyznaniowe kwestye sporne, a oddać się całkowicie reformom ekonomicznym, socyalnym i podatkowym. Nasze stronnictwo nazywają przeciwnicy partyą manchesterską, żeby tem od nas odstraszyć klasy uboższe; mnóstwo jest tymczasem przykładów dowodzących, jak bardzo liberalnym leży na sercu los rolników i drobnych przemysłowców. Nie obiecują oni tylko tego, czego uczynić nie są w stanie. Szkodzi bardzo ludowi ten, kto go na fałszywe drogi sprowadza i obudza w nim nienawiść przeciwko innym współobywatelom, dla celów demagogicznej agitacyi.

Oprócz ekonomicznych interesów mamy także na oku idealne dobra ludności. Powoli, ale niewzruszenie, dążyć będziemy do naszego celu, do urzeczywistnienia naszego programu. Skonsolidowanie i zupełne wyjaśnienie sytuacyi wewnętrznej nie leży jedynie w interesie partyi; wymaga tego dobro państwa. Polityczne życie w państwie musi mieć jasny kierunek. Jest już czas najwyższy, żeby prawnopaństwowe walki ostatecznie ustały; żeby uznano nareszcie, iż wszystkie podtrzymujące państwo czynniki chcą nasz wypróbowany ustrój państwowy raz przecież zostawić w spokoju, ażeby mogły skupić się i rozwinąć duchowe i materyalne siły ludów.

Jakkolwiek zmienione stosunki niejedno poprawiły, mimo to przeciwnicy nasi nie przestali zagrażać naszemu narodowemu stanowisku i znajdują niestety sprzymierzeńców wpośród samychże Niemców. Dlatego też powinniśmy starać się o jak największą jedność i siłę i nigdy nie ustawać w obronie interesów szczepowych. Niemcy rachowali za wiele na pomoc z góry, na swoją niezbędność dla państwa i rządu; przekonaliśmy się, że nasza narodowa i polityczna przyszłość leży niewątpliwie przedewszystkiem w naszej własnej sile. Nie przeceniajmy jej, ale nie uważajmy także żadnego stanowiska w publicznem i ekonomicznem życiu za zbyt małe, żeby o nie walczyć.

Wogóle zatem nie mamy powodów do zbytecznej ufności, ale możemy z pewną nadzieją patrzeć w przyszłość, silnie wierząc w prawdę naszych politycznych i narodowych zasad. Jeżeli ta przyszłość nie odpowie naszym oczekiwaniom, ani chwili nie będziemy się wahać i podejmiemy z całą siłą i energią walkę, do której nas zmuszą; jeśli się zaś stosunki obrócą na lepsze, nie zapomnimy o doświadczeniach, zdobytych w dniach niepomyślnych. Przeszliśmy przez twardą szkołę i dużośmy się nauczyli. Kończę życzeniem, aby wszystko wyszło na korzyść ludu, na dobro naszej drogiej austryackiej ojczyzny.“

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 29 września 1891 r.

Przewodniczy prezydent miasta Dr Szlachtowski.

Sekretarz prezydyalny p. Kosiński odczytał następujące pisma: 1) zaproszenie p. delegata Kuczkowskiego na nabożeństwo, odprawić się mające dnia 4 października b. r. w katedrze na Wawelu, jako w dzień imienin NPana; 2) zaproszenie komitetu budowy schroniska fundacyi ks. Lubomirskiego na uroczystość położenia kamienia węgielnego w dniu 3 października; 3) dyplom, nadesłany przez Czytelnię polskiej katolickiej młodzieży w Krakowie, mianujący Radę członkiem honorowym tej instytucyi (przyjęto do wiadomości); 4) petycyę Towarzystwa Strzeleckiego o udzielenie subwencyi na r. 1892 w kwocie 500 złr. na utrzymanie ogrodu; 5) pismo p. Szapse Bertrama i towarzyszy o wydelegowanie komisyi z łona Rady celem zbadania nadużyć, jakie popełniać ma reprezentacya Zboru izraelickiego w Krakowie, oraz celem uczestniczenia przy wyborach do reprezentacyi, odbyć się mających w miesiącu październiku b. r.

Po odczytaniu ostatniego pisma zabrał głos r. m. Schmelkes i żądając nagłego traktowania tej sprawy, zarzucił, że reprezentacya zboru dopuszcza się nadużyć i że utrzymuje się przy rządach za pomocą sztucznej większości.

R. m. prof. Dr Zoll oświadcza się za odesłaniem pisma do sekcyi prawniczej, bo idzie o to, czy Rada ma kompetencyę do zajmowania się poruszonemi sprawami.

R. m. Muczkowski na podstawie zacytowanych przepisów statutu podnosi, że sprawę należy przekazać Magistratowi do właściwego załatwienia, bo dotyczy stosunków wyznaniowych.

R. m. Mendelsburg wyjaśnia, że gmina wyznaniowa izraelicka rządzi się autonomicznie na podstawie własnego statutu i nad nią w poruczonym zakresie działania wykonuje nadzór w I instancyi Magistrat, w II instancyi Namiestnictwo. Z ramienia Magistratu opiekuńczą władzą jest departament szkolny i wyznaniowy i ten czuwa nad wszystkiemi wyborami w gminie; tak się działo przez lat 20 i nigdy Rada nie wkraczała, a wszystkie wybory odbyły się prawidłowo. Pismo do Rady wystosowało 20 podpisanych; jest to za mała garstka, by występowała w imieniu 25-tysięcznej ludności żydowskiej. Dalej wskazuje mowca, iż obecnie stojąca u steru partya umiarkowana przejęła rządy z rąk hassydów, a dążeniem tej umiarkowanej partyi jest uobywatelić izraelitów. Hassydzi udawali się już ze skargami do Magistratu, Namiestnictwa, Ministerstw, a gdy zewsząd oddaleni zostali ze swemi urojonemi pretensyami, to dziś nareszcie zwracają się z fałszami do Rady miasta i wprost mianują członków komisyi, do której proponują pp. Kohna, Birnbauma i Schmelkesa, samych członków partyi hassydów (r. m. Dr Kohn prosi o głos). Mowca stwierdza, iż nigdzie w statucie gminy izraelickiej niema wzmianki, że radcy miejscy mają uczestniczyć przy wyborach; Magistrat jako władza nadzorcza wydelegował już komisyę do wyborów; w zakończeniu oświadcza się za przekazaniem pisma sekcyi prawniczej.

R. m. Dr Kohn uważa, że nie jest to argumentem przeciw nagłości, jeżeli p. Mendelsburg twierdzi, że mowca należy do partyi hassydów; mowca zaznacza, iż jest członkiem gminy wyznaniowej i musi niestety płacić podatek domestykalny; mówi niestety dlatego, iż z żadnych praw gminy wyznaniowej nie korzysta. Do wyborów kahalnych mowca nigdy się nie mięszał i wypiera się tak jednego, jak drugiego stronnictwa. Ale, jeżeli p. Mendelsburg twierdzi, że pismo zawiera fałsze, to mowca powie, że są nadużycia! Mowca uważa za niestosowne, by wymieniać w piśmie do Rady członków komisyi, o którą się prosi; oświadcza, że nieprawdą jest, jakoby przy pogrzebie teścia jego kahał wymusił jaką kwotę na rodzinie; presyi żadnej nie było. Ale z drugiej strony dzieją się nadużycia: wybory są sztuczne, rozkład podatku domestykalnego nigdy nie publikowany (p. Mendelsburg: lista zawsze w Magistracie wystawiona). Mowca o tem wystawieniu nie wie, bo protestowałby. Podatek w ten sposób jest repartowany, iż ludzie, co nic nie mają, tak są opodatkowani, by mieli prawo głosu; gdy nie zapłacą podatku, to ten podatek im się odpisuje i znów zaraz przypisuje, by prawa głosu nie stracili. Natomiast zamożni ludzie z przeciwnego stronnictwa są nisko opodatkowani, by prawa głosu nie mieli. Występuje mowca przeciw wstawianiu potrzeb szpitala w budżet gminy i tworzeniu oszczędności z podatków, a repartycya podatku domestykalnego winna być dokonywaną według podatku rządowego. Podnosi dalej mowca, iż prawdziwym musi być zarzut, bo podniesiono go na zgromadzeniu publicznem wobec komisarza policyi, iż przy wyborach wrzucono masę kart do urny (p. Mendelsburg zwraca uwagę mowcy, że trzeba będzie udowodnić prawdziwość tego zarzutu. — P. Kohn: Dziękuję panu). Mowca kończy tem, iż na przyszły miesiąc już wyznaczone są wybory, więc żąda, żeby sekcya na czas przedłożyła swe wnioski.

R. m. Birnbaum występuje w obronie honoru całego zastępu poważnych ludzi, zaczepionych przez p. Mendelsburga. Nie ma p. Mendelsburg powodu gardzić hassydami, bo oni go wynieśli na godność prezesa reprezentacyi zboru. Wreszcie, dodaje mowca, iż hassydzi są równie dobrymi patryotami, jak partya umiarkowana.

W głosowaniu Rada nie uznała nagłości pisma i odesłała je sekcyi prawniczej z tem, by sprawozdanie złożyła przed dniem 20 października.

R. m. dyrektor Rotter przedkłada, po porozumieniu się z członkami komisyi przemysłowej, wniosek o udzielenie kwoty 300 złr. na wysłanie 7 czeladników z grupy artystycznego przemysłu na Wystawę do Pragi; celem zapewnienia, iż zwiedzenie wystawy przyniesie korzyść, obejmie kierunek wycieczki p. R. Meus i pouczy na miejscu należycie czeladników, a po powrocie złoży Radzie sprawozdanie. Do kosztów wyjazdu czeladników na wystawę praską przyczyni się krakowskie Tow. oświaty ludowej kwotą 150 złr. — Wniosek Rada przyjęła bez rozpraw.

Na porządek rozpraw przyszła następnie petycya obywateli Kleparza, ażeby szkoła barakowa nie stanęła w miejscu już przez Radę uchwalonem, tj. w pobliżu placu Matejki, lecz od strony ulicy św. Filipa. Na wniosek r. m. Dra F. Jakubowskiego Rada uznała nagłość sprawy, poczem wnioskodawca uzasadnił, iż przez wybudowanie szkoły w obecnie projektowanem miejscu obywatele byliby narażeni na znaczne szkody, bo targ obok szkoły nie mógłby istnieć, i należy szkołę zbudować tam, gdzie niema budynków, tak, by szkoła nie niszczyła materyalnie obywateli; różnicy stanowić nie będzie, jeżeli szkoła stanie 30—40 kroków dalej. Mowca jest zdania, iż wogóle Rynku kleparskiego nie należałoby zabudowywać i postawić szkołę na innym placu, jeżeli się znajdzie. Mowca stawia wniosek: „Wstrzymać budowę szkoły ludowej na Rynku kleparskim od strony placu Matejki. Przenieść ją od strony ulicy św. Filipa lub na inne miejsce.“

Po przemówieniach r. m.: prof. Dra Zolla, wiceprezydenta Friedleina, Dra Weigla, Federowicza i Rzący — Rada uchwaliła wniosek r. m. Dra F. Jakubowskiego z dodatkiem, by wyszukaniem i wyznaczeniem miejsca pod szkołę zajmowała się sekcya szkolna wraz z ekonomiczną.

Z porządku dziennego przystępuje Rada do **wniosku o zaciągnięcie pożyczki w kwocie 1½ miliona złr.** Sprawozdanie wyczerpujące w tej mierze referenta p. dyrektora Slęka znają już czytelnicy *Czasu*, a członkowie Rady miejskiej otrzymali je wydrukowane To też, wstępując na trybunę sprawozdawcy, zaznaczył r. m. dyr. Slęk, iż sprawozdanie komisyi, tyczące się zaciągnięcia pożyczki, znajduje się w ręku radców; gdyby kto miał jakie wątpliwości, referent gotów jest je wyjaśnić.

R. m. dyrektor Szancer oświadcza, iż potrzeby są, pożyczka konieczna i nic przeciwko niej powiedzieć nie można. Prosi tylko o wyjaśnienie, jakich gwarancyj żąda od nas Kasa oszczędności w Pradze i jakie my wobec niej przyjmujemy zobowiązania. W krótkim czasie znajdziemy się znów w tem położeniu, że pożyczki będziemy potrzebowali, trzeba zatem wiedzieć, czy na przyszłość nie będziemy skrępowani w zaciąganiu pożyczki. Pod tym względem skrypt dłużny ma wielką doniosłość.

R. m. Schmelkes prosi o wyjaśnienie co do stanu finansowego gminy w ogólności, mianowicie jakiemi rozporządza funduszami i o ile jest obciążoną.

R. m. prof. Dr Domański wskazuje, iż sprawa jest nadzwyczaj ważna i nie było czasu w przeciągu 48 godzin po otrzymaniu sprawozdania nad nią się zastanowić, dlatego wnosi odroczenie; gdyby wniosek ten upadł, zastrzega sobie głos do dalszej dyskusyi.

R. m. Antoni hr. Wodzicki uważa, że proponowana kwota pożyczki 1½ miliona jest za niską w porównaniu do potrzeb teraz i w przyszłości gminę czekających. Zaciąganiem drobnych pożyczek psuje sobie kredyt tak gmina, jak każdy prywatny człowiek, gdy przeciwnie większa pożyczka pomódz może do prawdziwego uregulowania interesów. Każdy przyzna, że dla miasta niezbędne są wodociągi, a im pierwej je się zbuduje, tem lepiej. P. referent poczynił kroki o pożyczkę, uwieńczone pomyślnym skutkiem; należy go upoważnić do rokowań o zaciągnięcie pożyczki do kwoty 4 milionów, którą nie potrzebujemy realizować zaraz, lecz stopniowo, w danej chwili, w miarę potrzeby. Taką pożyczką uregulujemy gospodarstwo gminne i spełnimy życzenie ogółu, t. j. dokonamy budowy wodociągów. Sprawa wodociągowa zamarła obecnie, lecz doprowadzi ją pewno do końca komisya, gdy będzie wiedziała, że rozporządzamy potrzebną na ten cel kwotą. Mowca wnosi: „Rada upoważnia r. m. p. dyrektora Slęka o wyrobienie w czeskiej Kasie oszczędności promesy pożyczki do wysokości 4 milionów złr.“

R. m. Mendelsburg przypomina, iż komisya pracowała więcej niż rok nad sprawą zaciągnięcia pożyczki i ostateczne kroki w tej mierze poczynił p. dyrektor Slęk. Mowca wyjaśnia, iż obecnie stosunki nie są bardzo pewne, dlatego nie należy odraczać sprawy. Wodociągów w plan pożyczki komisya wciągać nie mogła, bo prace przygotowawcze około nich nie ukończone. Przedłożoną ofertę uważa mowca za korzystną.

Sprawozdawca r. m. dyrektor Slęk zwraca uwagę, iż w sprawozdaniu komisyi są wymienione warunki pożyczki, o wiele korzystniejsze od warunków innych instytucyj finansowych. Gdyby miasto zaciągało 1½ miliona w *Boden Credit-Anstalt*, to według warunków, jakie ta instytucya położyła przy poprzednich pożyczkach, musiałoby miasto przy realizowaniu otrzymać mniejszą kwotę przynajmniej o 60,000 złr.; złożywszy tę kwotę na 4½% na czas 51-letni, t. j. czas trwania amortyzacyi pożyczki, otrzymujemy sumę co najmniej 480,000 złr.; o taką kwotę pożyczka z czeskiej Kasy Oszczędności jest dla nas korzystniejszą, o taką kwotę gmina musiałaby zapłacić więcej w *Boden-Credit-Anstalt*, aniżeli w czeskiej Kasie Oszczędności.

Stosunki finansowe miasta nakazywały oglądnąć się za dobrem źródłem finansowem, odniesiono się więc do różnych instytucyj; z tych dała czeska Kasa Oszczędności odpowiedź, na podstawie której doprowadzono do ostatecznego porozumienia. Pożyczka gminna może być zaciągnięta w dwojaki sposób: albo na skrypt dłużny za poręczeniem gminy, jako takiej, albo na hipotekę. Jeżeli pożyczka zaciąganą jest za osobistem poręczeniem, w takich razach od procentu, jaki pobiera instytucya finansowa, wymierza komisya podatkowa podatek dochodowy w stosunku ¾% według dzisiejszej należytości podatkowej. Ten podatek płacić musi zaciągający pożyczkę, w danym razie gmina, a podatek ten, w razie wzrostu, doszedłby do 10,000 złr., a nawet wyżej rocznie. Chcąc oszczędzić gminie tego wydatku, zrobił p. sprawozdawca propozycyę czeskiej Kasie Oszczędności, czyby się nie zgodziła na pożyczkę hipoteczną, bo wszak czy w tej, czy w innej formie pożyczkę zaciągniętą, gmina zagwarantować i zapłacić musi. Na propozycyę Kasa się zgodziła i p. referent przedstawił hipoteki zupełnie czyste, na których pożyczka byłaby opartą. Oprócz tych hipotek, ma gmina inne hipoteki, oddane pod pożyczkę premiową 1½ milionową, zaciągniętą z Banku hipotecznego, oraz hipoteki, obciążone wprawdzie ciężarami, ale nie pożyczką premiową; są to domy zakupione na szkoły, regulacyę ulic i placów. Czeska Kasa Oszczędności zgodziła się z przedstawionych realności wyjąć jeszcze niektóre. I tutaj więc mamy ręce więcej rozwiązane, niż przy warunkach innych instytucyj.

W odpowiedzi r. m. Domańskiemu oświadcza sprawozdawca, iż p. Domański brał udział w obradach komisyi i zaraz z zaciągnieniem pożyczki związał sprawę wodociągową, lecz zapytany, ile wodociągi będą kosztować, nie dał dokładnej odpowiedzi, tylko taką, że rzeczoznawca p. Salbach uznał, iż trasa i kosztorysy, jakie dotąd wypracowano, nie są dokładne i muszą być przerobione. Wskutek tego prosił p. referent, aby oddzielić sprawę zaciągnięcia obecnej pożyczki od sprawy wodociągów, celem uniknięcia zabagnienia i na to się komisya jednomyślnie zgodziła. Pożyczka półtoramilionowa potrzebną jest na rozpoczęte roboty, których wstrzymać niepodobna, a rękodzielnicy również na pieniądze czekać nie mogą. Przeciwnikiem wodociągów mowca nie jest, ale jeżeli tą drogą, jak dotąd, sprawa pójdzie, to ani za 30 lat nie będziemy ich mieli. Jeżeli zaś zaciągniemy 4 miliony pożyczki, to będziemy pili dobrą wodę na próżne żołądki. Na amortyzacyę pożyczki 1½-milionowej znajdzie się potrzebne pieniądze w rocznej kwocie 75.000 złr., ale amortyzacya większej pożyczki byłaby uciążliwą i mowca nie przyłożyłby ręki do wyduszenia 200.000 złr. na umarzanie 4 milionów. Zresztą należy zaczekać i przedewszystkiem dokonać rozpoczęte roboty przy pomocy 1½-milionowej pożyczki, w dzisiejszych warunkach bardzo korzystnej. Co do zaciągnięcia dalszej pożyczki, zmienią się potem może warunki; wszakże w r. 1895 ustanie w Krakowie opłata dodatku indemnizacyjnego, wynoszącego rocznie przeszło 100 000 złr. Wtedy będzie można bez wielkiego wstrząśnienia zaciągnąć dalszą pożyczkę, tem więcej, skoro tak korzystne warunki daje nam tak potężna instytucya, jak czeska Kasa oszczędności, mająca 100 milionów funduszu obrotowego, a 20 milionów rezerwowego. Instytucya ta udzieliła tak korzystnych warunków dlatego, bo dobre na nią zrobiła wrażenie nasza gospodarka finansowa, oraz ten szczegół, żeśmy stworzyli stały fundusz amortyzacyjny dla dawnej pożyczki premiowej, i mamy dziś o 135.000 złr. w tym funduszu więcej, aniżeli plan umorzenia tej pożyczki wymaga, i że obywatele Krakowa tak mało na potrzeby gminy płacą. Dalszą pożyczkę taka instytucya może nam dać w razie potrzeby, jeżeli nie na tych samych, to na dobrych warunkach.

R. m. prof. Dr Domański cofa swój wniosek o odroczenie.

R. m. dyrektor Szancer słyszy zdania, żeby pożyczkę 1½-milionową brać jak najprędzej, a w tej sprawie on, człowiek fachowy, jeszcze sobie zdania nie wyrobił, by mógł stanowczo o korzyściach jej mówić. Miasto daje hipotekę na nieruchomościach i dochodach, więc daje kolosalną rękojmię, a ta rękojmia wzrasta jeszcze przez to, że pieniądze będą użyte, jak zawsze z pożyczek u nas, na cele produktywne; wzrośnie więc rękojmia pożyczki przez budowę nowych gmachów. Kasa robi na nas świetny interes, a my na podstawie umowy z nią będziemy pozbawieni możności zaciągnięcia dalszej pożyczki, której będziemy potrzebowali; należy z umowy wyeliminować niektóre hipoteki tak, aby gmina i na przyszłość miała w razie potrzeby otwartą drogę do zaciągnięcia pożyczki.

R. m. Redyk zauważa, że mówi się szeroko i długo o tem, by nie dać gwarancyi; wszak taką gwarancyę hipoteczną dała gmina Bankowi hipotecznemu przy zaciąganiu pożyczki; jakże dziś nie dać takiej gwarancyi? (R. m. Szancer: ograniczyć gwarancyę!).

R. m. Birnbaum sądzi, że zarzuty p. Szancera są bezpodstawne; co nam szkodzi, że kasa robi na nas świetny interes, jeżeli my robimy również świetny interes. Inne instytucye nie zgodziły się na udzielenie pożyczki, a wobec czeskiej kasy oszczędności ma gmina jeszcze możność wyeliminowania niektórych hipotek.

R. m. Rotter sądzi, iż sprawa wymaga głębszego zastanowienia się i żąda odroczenia obrad na tydzień.

Po krótkich przemówieniach r. m. Kohna, hr. Wodzickiego, Ślęka i Szancera, poddał Prezydent pod głosowanie wniosek p. Rottera i zamknął posiedzenie.

KRONIKA.

Kraków 30 września.

— **W kościele OO. Paulinów** na Skałce odbył się wczoraj uroczysty odpust, jako w dzień św. Michała. Sumę celebrował prowincyał OO. Kapucynów X. Floryan Janocha w asystencyi duchowieństwa, a kazanie, zastosowane do uroczystości, wypowiedział O. Wincenty Szarliński. Odbył się też piękny akt złożenia ślubów zakonnych przez kleryka Władysława Gliwę w ręce przeora klasztoru OO. Paulinów X. Ambrożego Federowicza. Na nabożeństwo zgromadził się liczny zastęp wiernych. Przez cały wczorajszy dzień uroczysty odsłonięty był obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, znajdujący się w paulińskiej świątyni na Skałce.

— **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p. prof. Izydora Kopernickiego odprawionem będzie w piątek dnia 2 października b. r. o godz. 10 rano w kościele OO. Kapucynów.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we czwartek dnia 1 października. Na porządku dziennym sprawy niezałatwione na wczorajszem posiedzeniu. Przy drzwiach zamkniętych odbędzie się posiedzenie poufne, celem mianowania urzędnika kasowego.

— **Lista pierwotna obywateli,** mających pełnić obowiązki sędziów przysięgłych na r. 1892, wystawioną będzie od dnia 1 października b. r., t. j. od czwartku w prezydyum Magistratu na widok publiczny od godz. 9 rano do 2 po południu, przez dni 8, tj. do czwartku d. 8 października włącznie. Interesowani obywatele mogą przeglądać listę i wnosić reklamacye, w celu uwolnienia się od obowiązku sędziego przysięgłego, lub w celu dodatkowego zapisania, wreszcie w celu wykluczenia osób, które ustawa wyklucza od sprawowania urzędu sędziego przysięgłego. Reklamacye wnosić można od dnia 1—8 października.

— **Dr Demetrykiewicz,** nowy konserwator zabytków sztuki dla Tarnowa i 10 okolicznych powiatów, o którego nominacyi onegdaj donieśliśmy, mieszka w Krakowie (Plac Szczepański, Nr 2). Adres ten podajemy, aby interesowani wiedzieli, gdzie się w sprawach konserwacyi zabytków w tym okręgu udawać mają.

— **Dla nieszczęśliwych Unitów,** za wierność religii katolickiej wysłanych do gubernii orenburskiej, i z powodu panującego tam głodu będących w położeniu rozpaczliwem, nadesłał na ręce Redakcyi *Czasu* J. M. 200 złr.

— **Znaleziono** wczoraj zegarek w jednej z kaplic kościoła N. M. Panny. Zegarek odebrać można w zakrystyi za udowodnieniem własności.

— **Z teatru.** Wczorajsze przedstawienie *Stadeł paryskich* Valabrègue'a odegrane zostało przy pełnym teatrze. We czwartek *Stadła* powtórzone będą raz jeszcze.

— **Poświęcenie gmachu Kasy oszczędności we Lwowie** odbyło się uroczyście wczoraj w południe w obecności licznie zebranych członków tej instytucyi. Uroczystość rozpoczęła się od przemowy prezesa Dra Małeckiego, który podał krótki rys historyi rozwoju kasy, założonej w r. 1845. Pierwotny fundusz rezerwowy, który wynosił w 1844 r. 10,335 złr., wzrósł w r. 1869 ponad 400,000 złr., w r. 1874 doszedł do ½ miliona, w r. 1881 przekroczył milion, w r. 1889 przekroczył 2 miliony, a w r. ubiegłym wynosił już 2,212.000 złr. W przeciągu swego istnienia wydała kasa na cele humanitarne i dobroczynne 236,000 złr., nie licząc odrębnego funduszu pamiątkowego, który w r. zeszłym wynosił 456,000 złr. Z tego właśnie funduszu stanęło muzeum i szkoła przemysłowa. Wspomniawszy, że przed 22 laty przeniosła się kasa do własnego budynku kupionego, wyraził uznanie wszystkim byłym członkom dyrekcyi i wydziału kasy oszczędności, w szczególności ś. p. Krawczykiewiczowi, a następnie dyrektorowi p. Zimie, pod którego zarządem kasa od lat 26 tak pomyślnie się rozwija. Wspomniał także mowca zaszczytnie o twórcy nowego gmachu, prof. Zacharjewiczu, jakoteż o całym komitecie budowy, wykazując, że dzieło ich poczęte było w tej myśli, ażeby innym dać wzór i przykład do wznoszenia gmachów, któreby były prawdziwą ozdobą stolicy. Kończąc, zwrócił się p. Małecki do X. Arcybiskupa Morawskiego z prośbą, ażeby uprosił u Wszechmocnego błogosławieństwa dla nowej siedziby kasy oszczędności.

X. Arcybiskup, przystępując do aktu kościelnego, poprzedził go przemową, w której podniósł znaczenie kasy oszczędności w społeczeństwie, jej dobroczynne oddziaływanie, wykazując, że zasada chrześciańska: „módl się i pracuj,“ łączy się ściśle z godłem kasy oszczędności: „pracuj i oszczędzaj.“

Nastąpiła właściwa ceremonia poświęcenia gmachu, poczem obecnych podejmowała kasa śniadaniem. Toastów nie wznoszono.

Akt poświęcenia odbył się ściśle w kole członków kasy oszczędności i urzędników. Minister Zaleski, członek wydziału, przysłał usprawiedliwienie, że z powodu zajęć urzędowych na uroczystość przybyć nie może. Od 1 października przenosi się kasa oszczędności do nowego wspaniałego gmachu.

— **Drohobyckie Kółko naukowe** odbędzie walne zgromadzenie dnia 7 października b. r. o godz. 6 wieczorem w sali radnej miejskiej. Porządek dzienny: 1) zagajenie, hr. St. Tarnowski; 2) odczyt p. t: „Urywek z przeszłości miasta Drohobycza, prof. Fr. Zych; 3) Wybór zarządu; 4) wnioski członków.

— **Jan Gonczarow,** jeden z najwybitniejszych beletrystów rosyjskich, zmarł temi dniami, wskutek zapalenia płuc, w 80 roku życia. Zmarły prowadził w ostatnich latach życie zupełnie odosobnione. Pisał stosunkowo niewiele, ale nad każdą ze swych większych powieści (*Obyknowennaja istoria*, *Obłomow* i *Obryw*) pracował długo. Do najlepszych z nich należy powieść p. t. *Obłomow*, dająca znakomity obraz życia pewnej części inteligencyi rosyjskiej, posiadającej niekiedy szlachetne popędy, ale stopniowo i powoli ulegającej wpływowi pospolitego otoczenia. — J. Gonczarow był ostatnim z plejady pisarzy okresu Puszkina. W życiu publicznem udziału nie brał, ale życie to obserwował znakomicie i umiał artystycznie odtwarzać. Humor posiadał niezrównany.

— **Cesarz Wilhelm II** ofiarował na rzecz dotkniętych klęską powodzi mieszkańców Hiszpanii kwotę 20,000 franków. Królowa-rejentka przesłała królowi osobiście podziękowanie za ten hojny podarunek.

— **Pani Wilson,** córka zmarłego niedawno prezydenta rzeczypospolitej francuskiej Grévy'ego, rozwodzi się ze swym mężem. Miała ona zamiar zrobić to już dawno, lecz powstrzymywała się przez wzgląd na ojca.

— **Z San Giuliano** (w Toskanie) piszą nam:

Bawiąc czas dłuższy w tem prześlicznem miejscu kąpielowem dlu poratowania zdrowia, spotkałem się i poznałem bliżej z rodakiem, który tu w świecie naukowym wybitne zajmuje stanowisko i o którym pośpieszam przesłać do kraju wiadomość. Jest nim p. Zygmunt Grzymała Bośniacki, stale w San Giuliano zamieszkały. Geologią zajmuje się on od najwcześniejszej młodości. Zbadał dawniej bardzo szczegółowo Karpaty i podgórze karpackie — obecnie od lat kilkunastu zajmuje się badaniem Apenin i Alp włoskich. W świecie uczonym włoskim zdobył on sobie już poważne stanowisko. Jako człowiek zamożny, nie ubiegał się o żadną posadę, ale prywatnie poświęca się nauce. Jest członkiem wielu towarzystw uczonych, ogłasza prace w najpoważniejszych czasopismach specyalnych i miewa odczyty, które mu już i szerszy wyrobiły rozgłos. Uwagę zwrócił przeszłej zimy odczyt, miany w Pizie na posiedzeniu *Società toscana di scienze naturali*, w którym wyłożył swoje zapatrywania na różne formacye gór i przedstawił bardzo ciekawy i ważny okaz paleontologiczny, jedyny dotąd w Europie znaleziony, flory indyjskiej. Odczyt ten wyszedł następnie z druku.

P. Bośniacki jest obywatelem powszechnie szanowanym, który w sprawach publicznych niejednokrotnie odgrywa rolę. Nadto jest bardzo dobrym gospodarzem. Posiada tutaj obszar 500 hektarów, na którym hoduje kwiaty na sprzedaż, uprawia znakomite owoce, wyśmienitą oliwę i jedno z najlepszych win włoskich.

W pięknej i wytwornie urządzonej willi tutejszej przechowuje zbiory swoje geologiczne i paleontologiczne, których porządkowanie jest ulubionem jego zajęciem.

Mimo, że od lat wielu mieszka we Włoszech i tak liczne go z niemi łączą stosunki, bynajmniej jednak nie zapomniał o kraju ojczystym, którego sprawy żywo go zajmują. Może to nie będzie zbyt wielką niedyskrecyą, gdy powiem, że p. Bośniacki nosi się z myślą ofiarowania krajowi znakomitych swoich zbiorów. Dowiedziawszy się o założeniu w Krakowie fakultetu rolniczego, podobno temu zamierza je podarować, pragnąc obrócić owoce swojej pracy na pożytek nauki polskiej i młodzieży polskiej. Myśl ta istotnie jest bardzo piękną i jaknajgorętszej zachęty godną. Oby jaknajrychlej mogła się urzeczywistnić.

— **Król Siamu** poświęca czas wolny od prac rządowych literaturze i sztuce. Wykończył on właśnie wspomnienia z podróży swej po półwyspie malajskim, które wyjdą wkrótce z druku z ilustracyami ołówka samego króla.

— **Rodzina milionera,** a raczej miliardera nowojorskiego Goulda, jest mocno zaniepokojona przestrogą, którą niedawno otrzymała, iż utworzyła się banda złodziei, a raczej (mówiąc językiem z końca wieku) syndykat złodziei, specyalnie w celu uprowadzenia dzieci p. Jerzego Gould. Oczywiście suma wykupna pozwoliłaby zapewne członkom syndykatu dokończyć dni swoich w spokoju i dostatku. Otóż zagrożone dzieci — w wieku lat siedmiu i czterech — nie wychodzą odtąd na spacer inaczej, jak w otoczeniu kilku detektywów. Miły spacer dla dziatwy!

— **Nekrologia.** Ludomir Biechoński, urzędnik Towarzystwa wzaj. ubezp., przeżywszy lat 53, zmarł tu dnia 29 września b. r. Pogrzeb odbędzie się we czwartek dnia 1 października o godz. 4 po południu z domu pod L. 5 przy ulicy Kolejowej, wprost na cmentarz.

— Dr medycyny Władysław Krajewski, przeżywszy lat 52, zmarł tu dzisiaj.

— Wojciech Stanisław Kozłowski, b. obywatel ziemski Królestwa Polskiego, urodzony w r. 1809, zmarł tu dnia 28 września.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 1 października: Po raz trzeci: *Stadła paryskie* (Ménages parisiens), komedya w 3 aktach Albina Valabrègue'a.

W sobotę 3 października: Po raz pierwszy: *Przeszkoda* (L'obstacle), dramat w 4 aktach Alfonsa Daudet'a.

W niedzielę 4 października: Po raz drugi: *Przeszkoda* (L'obstacle), dramat w 4 aktach Alfonsa Daudet'a.

We wtorek 6 października: Po raz trzeci: *Przeszkoda* (L'obstacle), dramat w 4 aktach Alfonsa Daudet'a.

We czwartek 8 października: Po raz czwarty: *Przeszkoda* (L'obstacle), dramat w 4 aktach Alfonsa Daudet'a.

— Dnia 29 września pochmurno; termometr od +6·6 doszedł do +14·6 C. Barometr zwolna opada; o godzinie 7ej rano dnia 30 września stan jego był 748·2 mm., termometru +9·8 C. Wiatr zachodni.

We czwartek dnia 1 października: św. Remigiego biskupa.

Dział ekonomiczny.

Kontumacyjny targ na galicyjską nierogaciznę.

Wiedeń 29 września.

Na dzisiejszy targ dowieziono 4184 sztuk galicyjskiej żywej nierogacizny; płacono 33—36 złr., osobliwy 38—40 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.

Ostatnie wiadomości.

Centralny komitet przedwyborczy na podstawie jednogłośnej uchwały komitetu powiatowego zatwierdza kandydaturę Wgo Władysława Czajkowskiego z Medwedowiec na posła do sejmu krajowego z kuryi gmin wiejskich powiatu buczackiego.

We Lwowie dnia 29 września 1891 r.

Przewodniczący: *Stanisław Polanowski.*

Obradujący w Toruniu wiec katolików polskich podzielił się na 4 wydziały, które uchwaliły szereg rezolucyj. W rezolucyach tych wiec: 1) wypowiada głębokie przekonanie, że przywrócenie terytoryalnego zwierzchnictwa Stolicy św. dla jej samodzielności, zupełnej swobody i niezależności w rządzeniu Kościołem Bożym jest nieodzownie potrzebne; 2) oświadcza się za szkołami wyznaniowemi i żąda, aby naukę religii udzielano w ojczystym języku dzieci; 3) uważa powrót zakonów, a w szczególności przywrócenie Towarzystwa Jezusowego za naglącą potrzebę czasu; 4) przyrzeka poparcie materyalne i moralne prasie polskiej, broniącej praw i interesów Kościoła; 5) wyraża podziękowanie Ojcu św. za encyklikę o położeniu robotników, wraz z zapewnieniem, że w zasadach Ojca św. widzi rozwiązanie kwestyi i składa Ojcu św. hołd wdzięczności za potępienie pojedynków; 6) poleca pielęgnowanie bractw, popieranie Towarzystwa św. Wincentego à Paulo, wspomaganie towarzystw pomocy naukowej, oraz zakładanie nowych katolickich towarzystw ludowych.

Jak donoszą z Petersburga do *Köln. Ztg*, w pobliżu granicy rosyjsko-niemieckiej rozpoczęto budowę wielu nowych domów koszarowych, przeznaczonych rzekomo dla straży pogranicznej. Domyślać się zatem należy albo znacznego powiększenia straży, albo wysłania tam znacznej liczby czynnego wojska.

Kara cenzuralna, jaka spotkała *Moskowskija Wiedomosti*, spowodowana została bardzo ostrym artykułem, wymierzonym przeciwko ewentualnemu niemiecko rosyjskiemu traktatowi handlowemu. Artykuł ten oświadczał, że trudno wierzyć, iżby rosyjskie ministeryum finansów zdolne było bardziej dbać o interesa Niemiec, niż o interesa Rosyi; błędy przeszłości są tak pouczające, że powinny ochronić przed fałszywemi krokami w teraźniejszości.

Do *Daily Telegraph* donoszą z Petersburga: „Ostatnie depesze z głębi kraju o stanie klęski głodowej brzmią bardzo niepokojąco. Rozporządzenia rządu okazały się raczej szkodliwe, niż pożyteczne. Do punktu kulminacyjnego głód dojdzie prawdopodobnie w listopadzie. Chłopi w okolicach Saratowa, Samary i Wijatki oświadczają, że jeżeli car im nie pomoże, oni sami sobie będą musieli pomódz. Minister spraw wewnętrznych zwleka z przedstawieniem carowi potrzeby przyjścia z pomocą ze swojej prywatnej szkatuły. Depesze donoszą o rozruchach, mających piętno rewolucyjne, w guberniach jekaterynosławskiej, niżnonowgorodzkiej i kazańskiej.“

Telegramy własne „Czasu“.

Toruń 30 września. Wiec katolików polskich został zakończony mową Stablewskiego, która wywołała ogromne wrażenie. W wiecu brało udział przeszło 2000 osób, a między temi 300 księży. Postanowiono urządzać coroczne wiece katolicko-polskie.

Bruksela 30 września. Boulanger odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru na grobie pani Bonnemain.

Petersburg 30 września. Oczekują tu w zimie wizyty ks. Mikołaja czarnogórskiego.

Emir Buchary jeszcze w tym roku zamierza udać się w podróż do Rosyi, przyczem odwiedzi Moskwę i Petersburg.

Komisya specyalna, której polecono opracowanie reformy marynarki handlowej, rozpocznie w tych dniach swoje obrady pod przewodnictwem ministra Wiszniegradzkiego.

Ateny 30 września. Gubernator Krety zapowiedział rozporządzenie, dotyczące reorganizacyi sądownictwa na wyspie; wszelki opór przeciwko władzom tureckim ma być karany jako ciężka zbrodnia.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 30 września. Na wczorajszem przyjęciu u ministra oświaty, danem na cześć międzynarodowego statystycznego instytutu, honory gospodarza domu, oprócz ministra, czynił prezydent centralnej komisyi statystycznej szef sekcyi Inama-Sternegg. Między innymi byli obecni: minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky, minister wojny bar. Bauer, admirał Sterneck, ministrowie: Prażak, Zaleski, Szögyeny, szef sekcyi Pasetti, znaczna liczba wyższych oficerów, przedstawicieli świata naukowego, deputowanych itd. Minister Gautsch przedstawiał członków instytutu hr. Kalnokyemu.

Salcburg 30 września. Minister Giers udał się dziś wraz z rodziną w dalszą podróż do Włoch.

Praga 30 września. Cesarz rozpoczął dzień wczorajszy zwiedzeniem świątecznie przyozdobionego budynku niemieckiego seminaryum nauczycielskiego na Małej Stronie. U wejścia powitał monarchę dyrektor Seewald, kończąc przemówienie potrójnym okrzykiem *Hoch!* Cesarz odpowiedział: „Moje odwiedziny w tym zakładzie niechaj pana przekonają, jak wielką wagę przywiązuję do wykształcenia przyszłych wychowawców młodzieży. Lojalne wyrazy pańskie są dla mnie dowodem, że ciało nauczycielskie zakładu świadome jest swego pięknego zadania.“ Monarcha udał się następnie do sali rysunkowej, gdzie uczniowie odśpiewali patryotyczny uroczysty chorał, nazwany przez Cesarza „podniośle pięknym.“ W innej sali jeden z seminarzystów oraz jeden z uczniów szkoły ludowej oddeklamowali patryotyczne poezye. Przed opuszczeniem zakładu Cesarz wpisał swoje imię do księgi pamiątkowej i rozmawiał z kilkoma profesorami.

Wprost ztamtąd udał się Cesarz do koszar arc. Albrechta na granicy Pragi i Smichowa, gdzie przyjmowali go: główno-komenderujący Grünne, jenerał dywizyi Probst, jenerał brygady Morawetz oraz korpus oficerski. Cesarz wysłuchawszy raportu i obejrzawszy ubikacye, wyjechał w towarzystwie namiestnika do Smichowa, gdzie przy bramie tryumfalnej oczekiwali go: burmistrz Elhenicky, czescy i niemieccy członkowie reprezentacyi miejskiej, naczelnik powiatu Pietrzykowski, burmistrzowie miast Kładna, Zbracławia i Aunoszta oraz wielu innych funkcyonaryuszów. Młodzież szkolna i robotnicy smichowskich zakładów przemysłowych tworzyli szpaler. Burmistrz Smichowa powitał Cesarza mową czeską i niemiecką, w której wyraził najszczersze podziękowanie za odwiedziny cesarskie i złożył zapewnienie niezmiennej uległości i wierności. Cesarz odpowiedział po niemiecku: „Szczególnie się cieszę, że wstępuję do miasta, w którem obie narodowości zgodnie ze sobą żyją i w reprezentacyi gminnej wspólnie i pokojowo dla dobra ogółu pracują.“ Z naciskiem wypowiedziane słowa cesarskie wywarły wielkie wrażenie. Monarcha zapytywał burmistrza o stosunki miasta i zaszczycił rozmową kilku innych obecnych. Córeczka adwokata Wojaczka miała do Cesarza w imieniu uczących się dzieci przemowę, dającą wyraz radości i szczęściu, że dzieci smichowskie mogą oglądać oblicze cesarskie, oraz zapewniającą, że zawsze będą się modlić do Boga za Cesarza. Monarcha bardzo łaskawie podziękował przemawiającej uczennicy, zapytał się o jej nazwisko i wiek i przyjął od niej piękny bukiet; następnie zasięgnąwszy informacyi o stosunkach powiatu i pozwoliwszy sobie przedstawić władze miejskie, odjechał wpośród pełnych zapału okrzyków do nowej bazyliki św. Wacława. Przyjął go tam i oprowadzał po kościele kardynał Schönborn. Cesarz wyraził byłemu burmistrzowi Dimmerowi najwyższe swoje uznanie ze względu na jego zasługi około budowy kościoła, poczem pojechał dalej przez most i bulwar Palackyego do nowego Muzeum.

Praga 30 września. Minister sprawiedliwości hr. Schönborn odjechał do Wiednia wczoraj o godzinie wpół do 3.

Cesarz oglądał w dalszym ciągu muzeum, w którem tymczasowo pomieszczona jest akademia. Wszyscy, których naród czeski uważa za wybitniejszych z pomiędzy dostojników i przedstawicieli nauki, literatury i sztuki, zgromadzili się tutaj dla uroczystego przyjęcia Cesarza Przybyło tu także liczne grono dam, odznaczających się pozycyą towarzyską, zarówno z arystokracyi, jakoteż ze wszystkich kół mieszczańskich. Cesarza oprowadzali po salach marszałek ks. Lobkowitz, prezydent muzeum i prezydent akademii. Do tego ostatniego powiedział Cesarz: „Cieszę się, że widzę tu zebraną całą akademię; życzę pracom panów szczęśliwego powodzenia i mam zupełnie pewną ufność w przyszłość i patryotyczną działalność akademii.“ Cesarz zaszczycił rozmową znaczną liczbę obecnych i obejrzał wszystko szczegółowo; w panteonie wypowiedział kilka łaskawych słów do obecnych w sali członków wysokiej szlachty i przyglądał się z balkonu roztaczającemu się ztamtąd uroczemu widokowi. Kiedy Cesarz opuszczał panteon, członkowie akademii i Towarzystwa muzealnego zgotowali mu owacyę, podnosząc grzmiący trzechkrotny okrzyk: *slava!* Cesarz wskutek wyrażonej prośby, wpisał imię swoje po czesku do ksiąg pamiątkowych muzeum i akademii.

Wśród ponownych okrzyków: *slava!* wznoszonych przez uczestników tego uroczystego zebrania, opuścił Cesarz gmach około godz. 3 i udał się, witany przez publiczność gromkiemi okrzykami, piechotą do bramy tryumfalnej, ustawionej na granicy miasta Pragi i Winogradów. Burmistrz Friedländer powitał Cesarza czeską przemową, którą zakończył trzechkrotnym okrzykiem: *slava!* W odpowiedzi zaznaczył Cesarz, iż z przyjemnością przyjmuje lojalne powitanie i cieszy się z poznania miasta, które tak zadziwiająco szybko się rozwinęło. Cesarz zaszczycił rozmową niektóre osoby, a następnie pojechał do nowego gmachu szkolnego, na całej drodze witany przez młodzież szkolną, która wystąpiła z chorągwiami. Z okrzykami tejże mięszały się dźwięki hymnu ludowego, który odegrała kapela korpusu obywatelskiego. W przedsionku wspaniale udekorowanego chorągwiami gmachu szkolnego wygłosił dyrektor Franek przemowę, na którą Cesarz, dziękując, odpowiedział: „Jestem przekonany, że panowie wychowujecie młodzież w uczuciach lojalności i wierności.“ Śpiewającą hymn ludowy młodzież szkolną pochwalił Cesarz po czesku słowami: „bardzo dobrze.“ Następnie zwiedził Monarcha gabinet fizyczny, zapisał swe imię do księgi pamiątkowej, poczem udał się do kaplicy szkolnej, gdzie, ukląkłszy przed ołtarzem, modlił się.

Następnie wśród szpaleru, utworzonego przez wszystkie niemieckie stowarzyszenia Pragi i całą niemiecką młodzież szkolną, udał się Cesarz do budującego się kościoła. Na obszernym placu, którego domy świątecznie były przybrane, stały zbite tłumy ludności i witały Monarchę głośnemi okrzykami. Przed główną bramą wygłosiła córka zastępcy burmistrza przemowę do Cesarza i wręczyła mu piękny bukiet „jako skromny dowód wiernego przywiązania całej ludności Winogradów do tronu.“ Cesarz dłuższy czas rozmawiał z protektorką stowarzyszenia kobiecego imienia Elżbiety, księżną Lobkowic, poczem odbyło się przedstawienie członków komitetu budowy kościoła. Cesarz szczegółowo zwiedził całą budowę i wyraził się o niej pochlebnie, gdy zaś ukazał się na improwizowanym balkonie, zagrzmiały radosne okrzyki zebranej na placu ludności. Cesarz wyraził burmistrzowi Winogradów w łaskawych słowach uznanie za entuzyastyczne przyjęcie i odjechał na zamek.

Wieczorem o godzinie 6 odbył się obiad dworski, na który zaproszeni także zostali: rektorowie Kelle, Fricz, Kick i Lambl, prezydent akademii umiejętności Hlavka, oraz burmistrzowie Smichowa, Karlina i Winogradów.

Praga 30 września. Wieczorem o godzinie 7 zebrały się na placu Radeckiego stowarzyszenia i korporacye, celem urządzenia korowodu z pochodniami, który przez zapełnione ludnością ulice wyruszył ku zamkowi. Na czele szła kapela, dalej stowarzyszenie „Sokół“ z czerwono-białemi lampionami, straż obywatelska ze świecami woskowemi, niemieckie stowarzyszenia gimnastyczne i śpiewackie z czarno-żółtemi lampionami i świecami woskowemi. Inne stowarzyszenia szły z różnobarwnemi lampionami. Tymczasem na podworcu zamkowym odbywały się przed balkonem produkcye ustawionych w półkole stowarzyszeń śpiewackich, czeskiego i niemieckiego. Gdy pochód przybył na podworzec, ukazał się Cesarz z namiestnikiem na balkonie. Ozwały się w tej chwili gromkie okrzyki: *hoch!* i *slava!* Wciąż zapełniający się podworzec zamkowy przedstawiał czarodziejski obraz. Po wspólnem wykonaniu pierwszej zwrotki hymnu ludowego przez kapele i stowarzyszenia śpiewackie, odśpiewały czeskie stowarzyszenia chór „Vlasti“, poczem niemieckie wykonały „Noc“ Schuberta. Ponownie ozwały się z tysiąca piersi dźwięki hymnu ludowego.

Cesarz wezwał do siebie organizatorów manifestacyi i każdego zaszczycił rozmową, wyrażając się z uznaniem o pochodzie i produkcyach śpiewackich. Burmistrzowi Szolcowi, ktory przedstawiał organizatorów, oświadczył Cesarz: „Bardzo się cieszę, że stowarzyszenia obu narodowości wspólnie tutaj działały.“ Zwracając się do namiestnika, wyraził się Cesarz także bardzo pochlebnie o owacyi, zaś przewodniczącemu niemieckiego stowarzyszenia śpiewackiego, Hoehmowi, powiedział, że cieszy się tak licznym udziałem śpiewaków, na co Hoehm odpowiedział, że zebrały się tutaj wszystkie niemieckie stowarzyszenia śpiewackie Pragi, aby zadośćuczynić prawdziwej potrzebie serca. Po odejściu pochodu udał się Cesarz na wieczór do hr. Waldsteina.

Praga 30 września. Wczoraj wieczorem odbyła się wspaniała recepcya u hr. Ernesta Waldsteina. Obecni byli najwybitniejsi przedstawiciele arystokracyi czeskiej oraz najznakomitsi reprezentanci nauki, sztuki i mężowie zajmujący wybitne stanowiska w społeczeństwie; między tymi: Schmeykal, Plener, Rieger, Zeithammer i Mattusz. Przed pałacem oczekiwał przybycia Cesarza tłum ludności.

Powitany w bramie przez ks. Waldsteina, podał Cesarz ramię jego małżonce i udał się do wspaniałej sali recepcyjnej, gdzie się odbyło przedstawienie gości. Cesarz najuprzejmiej rozmawiał z przedstawionemi sobie paniami i innymi gośćmi, dłuższą zaś rozmową zaszczycił ks. Croy, ministra rolnictwa, ks. Lobkowica, Zabuscha, Zeithammera i Plenera. O godzinie pół do 10 opuścił Cesarz po serdecznem pożegnaniu zebranie.

Praga 30 września. Dziś rano od godziny 7 do 8½ zwiedzał Cesarz praską szkołę kadecką. Przyjmował Cesarza główno komenderujący hr. Grünne i ciało nauczycielskie szkoły. Cesarz zwiedził wszystkie ubikacye szkolne. W każdej klasie egzaminował Cesarz po jednym lub kilku uczniów, a to z zakresu nauki o służbie pionierskiej, budowie kolei i dróg, chemii, nauki terenu, trygonometryi, kartografii, wyższej matematyki i historyi. Przedmiot pytań z historyi stanowiły przyczyny drugiej wojny punickiej. Następnie oglądał Cesarz zbrojownię, pokój oficerski, kasyno, kuchnię, jadalnię, salę chorych, gdzie przemówił łaskawie do dwóch chorych i zapytał lekarza ordynującego o stan ich zdrowia.

Cesarz kazał następnie, aby uczniowie wykonali ćwiczenia wojskowe w szeregu. W zimowej sali gimnastycznej zwrócił uwagę Cesarza obraz, wykonany przez jednego z uczniów czwartego roku Glabocnika, a przedstawiający pomnik Maryi Teresy. Cesarz zapytywał Glabocnika o jego studya artystyczne i wyraził żywą pochwałę dla obrazu. W tej sali przysłuchiwał się Cesarz produkcyom wokalnym; uczniowie odśpiewali hymn ludowy, następnie popisywała się orkiestra smyczkowa wykonaniem intermezza z opery *Cavalleria rusticana* i „Medytacyi“ Moszkowskiego. I tu wyraził Monarcha szczególne swe zadowolenie.

Następnie odbyły się ćwiczenia fechtunkowe, a wreszcie gimnastyczne pod gołem niebem. Cesarz rozkazał uczniom stanąć w porządku batalionowym i przemówił do nich, jak następuje: „Zadowolony jestem z waszej postawy. Dowodzi ona karnego wojskowego ducha, który was ożywia. Mam nadzieję, że zachowacie tę postawę i nadal, abyście się stali dzielnymi i odważnymi oficerami.“ Zwracając się do nauczycieli, rzekł Cesarz: „Jestem bardzo zadowolony z dobrych postępów i z panującego wśród uczniów ducha wojskowego i wybornej postawy. Postępujcie tylko tak dalej.“ Wyraziwszy najzupełniejsze uznanie główno-komenderującemu, komendantowi szkoły i całemu gronu nauczycielskiemu, powrócił Cesarz wśród entuzyastycznych okrzyków ludności na Hradczyn.

Przed rozpoczęciem powszechnych audyencyj przyjmował Cesarz kardynała Schönborna na audyencyi prywatnej. Następnie miała audyencyę deputacya towarzystwa sztuk pięknych, która dziękowała Monarsze za zakupno kilku obrazów na wystawie, poczem przyjmował Cesarz burmistrza Szolca z 4 radzcami miejskimi, którzy w imieniu Pragi wręczyli mu petycyę, upraszającą, aby Monarcha najwyższą opieką otoczył regulacyę Mołdawy, budowę portu w Holeszowicach, reformę podatku spożywczego i rekonstrukcyę mostu Karolowego. Cesarz informował się dokładnie o tych wszystkich sprawach i oświadczył, iż rozkwit Pragi leży mu niezmiernie na sercu, przyrzekł łaskawie opiekę nad interesami miasta i wyraził szczególne zadowolenie z powodu wyrażonych w ostatnich dniach uczuć dynastycznych. Posłuchanie u Cesarza miał między innymi także burmistrz Winogradów oraz poseł sejmowy Zeithammer.

Kolonia 30 września. Do *Köln. Ztg* donoszą z Petersburga: Ministerstwo marynarki przystępuje do budowy większej ilości statków do zakładania torpedów stałych, gdyż w tym względzie Rosya znacznie pozostała w tyle za innemi państwami.

Szlezwik 30 września. Na uroczystości jubileuszowej pułku huzarów imienia cesarza Franciszka Józefa obecnym był także austryacki *attaché* wojskowy Steininger. Cesarz Franciszek Józef ofiarował pułkowi srebrną zastawę stołową. Komendant pułku odczytał podczas parady pismo odręczne cesarza austryackiego, w którem tenże wyraża żywy swój interes dla całej sprzymierzonej armii wogóle, a w szczególności dla swego pułku huzarów.

Paryż 30 września. Izby parlamentu zbierają się w dniu 15 października.

Paryż 30 września. Dzienniki jednomyślnie podnoszą zupełnie pokojową tendencyę mowy Capriviego.

Paryż 30 września. Ajencya Hawasa donosi z Buenos Ayres, że rząd postanowił zaprowadzić kurs przymusowy dla monety papierowej i naznaczył ażio złota na 150%.

Londyn 30 września. Dzienniki poranne ogłaszają sprawozdania, odnoszące się do zajścia na wyspie Sigri. Sprawozdania stwierdzają, że corocznie w porcie wyspy Sigri za pozwoleniem władz tureckich odbywały się manewry torpedowe. Celem manewrowania wylądowali też i w tym roku marynarze angielscy z 8 działami i ślepemi nabojami. Admiralicya oświadcza, że otrzymała raport, iż na Sigri odbywały się tylko zwykłe manewry, lecz nie wie, czy tym razem postarano się o zezwolenie Porty. Admiralicya zdumiona jest hałaśliwemi dyskusyami, jakie wywołały manewry, powtarzające się rok rocznie bez żadnych zajść.

Antwerpia 30 września. *Le Précurseur* donosi, że rokowania w sprawie zawarcia belgijsko-niemieckiego traktatu handlowego są już na ukończeniu. Podobno oba państwa obniżają cło od niektórych artykułów, tylko kwestya cukru wymaga jeszcze pewnego zbadania. Zgodzono się jednak na zniżenie premij cukrowych i przyjęcie liberalnego postępowania.

Rzym 30 września. *Opinione* oświadcza, że wizyta króla rumuńskiego ma na celu tylko podziękowanie królestwu włoskim za współczucie, okazane podczas choroby królowej rumuńskiej. Wizyta nie ma wcale politycznego charakteru.

Opinione zaprzecza doniesieniu o różnicy zdania, rzekomo powstałej w łonie gabinetu, i oświadcza, że Rudini wygłosi mowę programową w Medyolanie.

Monza 30 września. Królowa włoska przyjeżdża dziś po południu o godzinie 4ej do Monzy, gdzie bawi już król Humbert. Król rumuński ma przybyć dziś godzinie 6ej po południu w odwiedziny królestwa włoskiego. Przybędą również: rumuński prezes gabinetu Floresco i prezes ministerstwa włoskiego Rudini. O godzinie 8ej wieczór odbędzie się obiad dworski na cześć króla Karola rumuńskiego.

Konstantynopol 30 września. Obiega pogłoska, że ze względu na gorliwość ambasadora włoskiego Blanc w utrzymywaniu dobrych stosunków między Włochami a Turcyą, sułtan prosił króla włoskiego, aby nadal pozostawił Blanca na stanowisku ambasadora w Konstantynopolu.

Waszyngton 30 września. Wedle doniesień dzienników, w mieście Gwatemala wybuchła rewolucya przeciw prezydentowi Barillasowi. W mieście wrzała przez trzy dni walka jednej części ludności przeciw drugiej i wojsku. Wojsko wytoczyło działa przeciw buntownikom. 500 ludzi padło trupem. Władze rządowe tutejsze nie otrzymały żadnego doniesienia o tych rozruchach.

Od Administracyi „Czasu.“

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi: *Podręcznik prawniczy*, książka dla ludu, zawierająca przykłady próśb, podań, skarg, rewersów, kwitów i t. p., przez Dra A. Cinciałę, z przesyłką 2 złr. 70 cent.; *Warszawa r. 1861*, 7 heliograwurowych obrazów Artura Grottgera, 6 złr. 25 cent; *Lituanię Grottgera*, 6 fototypij, 2 złr. 25 centów; *Wojna - Padół łez*, 11 obrazów heliograwurowanych, z przesyłką 4·30 złr.; *Dzieła Wincentego Pola*, 10 tomów w komplecie na ładnym papierze z portretem autora, z przesyłką 15·80 złr.; *Nauka obyczajowa dla ludu*, X. Grzegorza Piramowicza, cena 20 ct.; Surzyński: *Harfiarz*, zbiór pieśni patryotycznych i narodowych na 4 głosy męskie, zamiast 2 złr., tylko 1 złr. 50 ct.; *Młodość Mickiewicza*, skreślił Dr Teofil Ziemba, z przesyłką 55 centów; Tegoż autora: *Herman i Dorota*, przekład rymowany, 55 ct.; *Estetyka poezyi*, 85 cent.; *Pozytywizm i jego wyznawcy w dzisiejszej Francyi*, 85 ct.; *Psychologia*, 1 złr. 5 ct.; *Filozof Dobroczynny*, 1 złr. 5 ct.; *Piotr Ronsard*, 1 złr. 5 ct.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 30 września. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	91 55	Anglobanki	153 25
„ srebrna	91 40	Uniony	227 50
„ 4% złota	109 70	Bankvereiny	108 50
„ 5% pap. nieop.	101 75	Akcye Länderbank.	199 60
Akcye Ban. Aus.-W.	1009	„ kol. Kar. Lud.	204 75
„ kredytowe	282 25	„ „ lwowsko-czerniow.	237 —
Londyn	116 90	„ „ połudn.	106 25
Napoleony	9 28	Elbethale	213 —
Dukaty	5 56	Nordbahny	2830
Marki	57 47½	Staatsbahny	286 37½
5% Renta węg. pap.	100 65	Alpiny	82 50
4% „ „ złota	103 90	Akcye tytoniowe	157 —
Losy prem. węg.	140 —	Ruble	123 —
Losy tureckie	31 25		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 30 września.

Banknoty austr.	173 50	4% Listy likw. pol.	64 20
Krótki Wiedeń	173 35	Akc. kol. Kar. Lud.	88 90
Banknoty ros.	214 —	„ austr. kred.	154 50
5% Listy zast. pols.	67 10	Ultimo Ruble	213 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 30 września.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 —	125 —
Marki niemieckie	57 30	57 80
20-to frankówka ważna	9 25	9 35
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	90 70	91 70
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 75	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 50	92 30
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	98 —	98 75
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 80	101 50
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	96 —	98 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 —	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ 41 let.	94 75	95 50
4% „ „ „ „ „ 56 let.	94 50	— —
4½% „ „ „ „ „	99 20	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 —	109 —
5% „ „ „ „ niepr.	100 40	101 —
4½% „ „ „ „	98 30	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	99 25	100 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	204 —	207 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	232 —	236 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	302 —	305 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	22 75
„ Stanisławowa	27 —	29 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 —	18 —
„ węgier. „ „	11 —	12 —
„ włosk. „ „	12 —	13 —
Bazylika Buda-Peszt.	6 50	7 —

Wiedeń 29 września.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 2/10 % Renta papierowa	91 30	91 50
4 2/10 % „ srebrna	91 20	91 40
4% Renta złota	109 90	110 10
5% „ papier. nieopodatkow.	101 95	102 15
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	134 50	135 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	137 —	137 40
4% „ „ 1860 „ 100 „	146 50	147 50
„ „ 1864 „ 100 „	181 75	182 50
5% Renta węg. papierowa	100 50	100 70
4% „ „ złota	103 95	104 —
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	111 50	112 50
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 —	104 50
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	91 50	91 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	153 25	153 75
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	281 —	281 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	328 50	329 —
Oesterr. Länderbank . . 200 „	200 —	200 50
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	1009	1011
Unionbank . . . . . 200 „	227 50	228 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	156 —	157 —
Wiedeński Bankverein . 100 „	108 75	109 25
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr.	200 —	201 —
Ferdynanda Północ. . 1000	2827	2837
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	204 —	205 —
Koszycko-Oderberg . 200 „	172 75	173 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	236 —	238 —
Siedmiogrodzkie I. . . 200 „	199 75	200 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	286 25	286 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „	106 75	107 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	197 —	198 —
„ Nord-Ost . . . . 200 „	196 —	196 25
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 —	116 25
4½% „ „ papier. 50 l.	100 30	101 —
3% „ „ Prem.	109 25	110 —
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	99 75	100 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 50	98 —
5% „ „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 75	95 25
4% „ „ „ „ 41 „	— —	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 40	99 75
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 —	98 50
5% „ „ hipot. prem.	108 —	108 50
5% „ „ „ 40-letn.	100 50	101 —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	100 50	101 —
4% „ „ „	99 30	99 80
4% Węg. Banku hipot. prem.	113 60	114 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	99 25	100 —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	98 60	99 20
„ „ Jarosław 300 „ „	94 50	95 25
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	94 50	95 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	82 50	83 50
„ nieopd. „ „ „	89 40	90 —
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	193 25	194 25
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	145 —	146 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	118 —	118 75
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	100 —	100 80
„ „ „ II. Em. 200 „ „	100 —	100 75
„ Nordost. . . . 300 „ „	100 —	100 80
„ „ złotem 200 „ „	117 50	118 50
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 25	120 75
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	152 —	153 —
„ Węgierskie . „ 100	140 75	141 25
„ Tureckie . . fr. 400	31 60	32 20
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 50	6 90
Kredytowe . . . . . „ 100	185 25	185 75
Insbruku . . . . . „ 20	23 —	23 50
Krakowskie . . . . „ 20	22 —	22 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	54 —	55 —
Czerw. Krzyżą austryack. „ 10	17 —	17 50
„ „ węgierskie „ 5	11 —	11 50
Rudolfa . . . . . „ 10	20 25	20 75
Salzburskie . . . . „ 20	24 50	25 75
St. Genois . . . . „ 42	60 —	62 —
Stanisławowskie . . . „ 20	27 50	29 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 57	5 59
20-frankówki	9 30	9 31
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 70	11 75
Marki niemieckie za 100 marek	57 55	57 70
Rubel papierowy za 100 rubli	123 25	124 25

Lwów 28 września.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	302 —	305 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 50	101 20
5% „ „ „ prem.	108 40	109 10
4½% „ „ „ . . .	98 40	99 10
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 40	99 10
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	97 —	97 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 —	95 70
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 30	100 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 —	94 70
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	104 70
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 10	98 80

Warszawa 29 września.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	101 —
„ „ „ „ V	— —	100 40
4% „ likwidacyjne	— —	97 50
5% „ warszawskie ser. I	— —	101 75
„ „ „ „ III	— —	101 —
„ „ „ „ IV	— —	100 35

(2198)

Za duszę ś. p.
ZOFII z hr. RZYSZCZEWSKICH
hrabiny WODZICKIEJ
odprawi się
Nabożeństwo żałobne
jako w pierwszą rocznicę zgonu
w kościele OO. Reformatów
we czwartek 1 października b. r.
o godz. 10 rano,
na które zaprasza się Krewnych i Przyjaciół.

OSOBA w średnim wieku, wdowa po ekonomie, bezdzietna, poszukuje posady do zarządu domu, na wsi lub w mieście. — może także przyjąć miejsce jako bona do małych dzieci — Zgłoszenia pod liter. **T. L.** poste restante **Kraków.** (2196-1-3)

Ogrodniczka Fröblowska

z kilkoletnią praktyką, poszukuje lekcyj języka niemieckiego (gramatyki lub konwersacyi). — Adres: **A. W. Grzegórzki Nr. 50.** (2199-1-3)

Subjekt i praktykant

znajdą natychmiastowe umieszczenie. Wiadomość w Handlu p. f. **Kutrzeba i Murczyński**, skład papieru i artykułów artystycznych w **Krakowie**, Rynek. (2138-1-3)

DO SPRZEDANIA (2197-1-3)
powóz (LANDAUER) i para koni.
Bliższa wiadomość u *Bazylego Kociuby* przy ulicy Basztowej Nr. 18, na dole.

Nowości jesienne i zimowe

otrzymał w wielkim wyborze
nowo założony
MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATN.
Józefa Neuwerta i Syna
w Krakowie, Sukiennice l. 1, obok cukierni,
jakoto:
Materyały wełniane czarne i kolorowe, na suknie, okrycia i futra;
Chustki zimowe, **Pledy;** (2185-1-5)
Barchany białe i kolorowe;
Kołdry flanelowe, **Kapy, Serwety; Firanki, Dywany, Chodniki; Pończochy** i **Skarpetki** wełniane;
Płótna, Bieliznę stołową;
Szyfony i **kretony** na koszule oraz na prześcieradła bez szwu;
po najumiarkowańszych cenach.

Potrzebny jest zaraz
pomocnik gospodarczy,
kawaler, z dobremi świadectwami, do **Łososiny dolnej** o. p. **Tęgoborze.** Utrzymanie i pensya roczna 150 złr.
(2187-1-3)

Zarząd dóbr Osieka

ofiaruje ładne, po największej części jałowe
karpie
w beczkach od dwóch cetnarów począwszy, po przystępnych cenach. — Zamówienia przyjmuje **Zarząd dobr Osieka pod Oświęcimem.** (2188-1-3)

POSZUKUJE SIĘ DO KUPNA
jako lokacyę kapitału
majątku leśnego
w cenie od 1—2 milionów złr. Wymaga się przeważnie drzewostanu szpilkowego lub dębiny. — Łaskawe oferty uprasza się nadsyłać **tylko wprost od właścicieli do król. węg. pensyonowanych nadleśniczych Horváth & Richard Patz, Wien, IV., Margarethenstrasse Nr. 12.** (2221-1-3)

Kundmachung.

Am **7.** und eventuell auch am **8. October l. J.** 8. Uhr Vormittags, werden am städtlichen Pferdemarkte in **Krakau** circa **250** zur Ausmusterung classificirte ärarische **Dienstpferde** plus offerenti zur Veräusserung gelangen. (2167)

Der Käufer hat auch die Stempelgebür nach Scala III. zu entrichten.

Krakau, am 30. September 1891.

Die Verwaltungs-Commision bei der k. und k. Train-Division Nr. I.

WYCHOWAWCZYNIE

egzaminowane nauczycielki, znakomite w językach i muzyce, z **Austryi, Północnych Niemiec, Angielki, Paryżanki**, tudzież **bony Fröblowskie, bony, panny pokojowe** poleca sumiennie **Mrs. Emily Reisner**, pierwszy słynny **zakład wiedeński guwernantek** (zał. 1860), obecnie: w **Wiedniu, I., Stefansplatz 11.** [1111-11 12]

Następujące prace Dr. Miłkowskiego:

Albert Brandeburski, pierwszy książę pruski katolikiem. Przyczynek do dziejów Kościoła. Cena 30 ct.
Co nam po zakonach?!? Wydanie drugie, powiększone. Cena 10 ct.
Co to jest klerykalny? List do pierwszego wolnomyśliciela. Cena 10 ct.
Nauka bez nauczyciela. Cena 6 ct.
X. Zygmunt Golian. Notatka pośmiertna. Cena 10 ct.
Wawel. Katedra. Zamek. Biskupstwo. Z wydawnictwa dzieła „Kraków święty.“ Karton. 75 ct., oprawne eleg. 1 złr.
Wierzyć? Czy nie wierzyć? Wydanie drugie, powiększone. Cena 10 ct. (2186 1-6)

są do nabycia
W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie.

W Paryżu.



GRANDS MAGASINS DU
Printemps

BEZPŁATNA WYSYŁKA

illustrow. ogólnego albumu zawierającego ryciny wszelkich nowych ubiorów na **ZIMOWĄ PORĘ**, na żądanie zafrankowane i zaadresowane do
PP. JULES JALUZOT & Co.
w Paryżu.
Również wysyłają się bezpłatnie próbki różnych materyj składających kolosalne zapasy magazynów **PRINTEMPS**. Dokładnie oznaczyć gatunek i cenę, jak również dokładnego wykonania zamówień.
Wysyłka do wszystkich krajów.
W albumie znajdują się warunki dotyczące kosztów przesyłki i oclenia. (2036-1 4)
Tłumacze do wszystkich języków.

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (1966 110
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

KSIĘGARNIA
Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie
otrzymała na skład nowe dzieło:
Kartka z dziejów kraju i Kościoła katolickiego
w Polsce rosyjskiej
przez *X. Y. Z.*

Tom III. **Arcybiskupstwo Warszawskie:** Arcybiskupi i administratorowie Fijałkowski, Białobrzeski, Feliński, Rzewuski, Popiel. — Dzieje zakładów dobroczynnych w Warszawie. — Ostatnie chwile Unii. — „Ruska myśl.“

W 8-ce, str. 430. — Cena **2** złr. (2004-5-6)

Czeski zakład artyst. malarstwa na szkle w Langenau (Skalice)

Szczególność: **„OKNA KOŚCIELNE.“**

Zakład ten wykonał w Czechach i na Morawie przeszło 200 figuralnych i ozdobnych okien kościelnych, a **WSZYSTKIE** te roboty odznaczone zostały uznaniami i podziękowaniami w publicznych pismach.

Na wystawie krajowej w Pradze są do obejrzenia w retrospektywnej halli artystycznej 2 wielkie figuralne okna oryginalnego pomysłu **słowiańskich** artystów, mianowicie:
1 okno wczesnego gotyku 24□ metr. płaszczyzny z 21 figurami,
1 okno romańskie przedstawiające założenie kamienia węgielnego pod budowę katedry św. Wita przez św. Wacława.

Zakład **polecają gorąco** Wielebnemu Duchowieństwu w kurendach biskupich Jego Eminencya kardynał hrabia Schönborn Buchheim Wolfsthal, tudzież Ich Exc. Biskupi Lutomierzyc, Budziszyna i Królowego Hradcu.

Sprawozdania o czynności posyła się na żądanie **darmo** i **opłatnie.** Na zapytania wykonywa zakład **bezpłatnie kolorowane szkice** i kosztorysy włącznie z braniem miary, frachtem i ustawieniem gotowych robót przez własnych zdolnych ustawiaczy w Galicyi i na Morawie, zapewniając **umiarkowane** ceny, tak, iż nawet uboższe kościoły wiejskie mogą sobie sprawić tę najwspanialszą ozdobę naszego stulecia.

Adres: **Karol Meltzer,** akadem. wykształcony dyrektor czeskiego artyst. malarstwa na szkle **w Langenau (Skalice) pod Haida** w Czechach. (1761-5 24)

Wszystkich mężczyzn

cierpiących na osłabienie męskie (osłabioną siłę męską) zaprasza się we własnym interesie, ażeby sprowadzili sobie broszurę o przyrządzie elektro-magnetycznym **„Refector“** patentowanym we wszystkich państwach i odznaczonym złotemi medalami. Jedyny przyrząd, który sporządzony jest na podstawie naukowej profesora Volty i nawet w zastarzałych cierpieniach gruntownie leczy. Przez wszystkich profesorów i lekarzy zastosowany. Refectora można wygodnie w kieszeni nosić. Broszurę z opisem użycia można sprowadzić darmo i opłatnie od właściciela przywileju **Th. Biermanns** w Wiedniu, I., Schulerstrasse Nr. 18 (także pod literami dyskretnie). (2222-1-3)

C. k. kolejowa Dyrekcya ruchu w Krakowie.

Nr. 24430/91. (2130)

Rozpisanie dostawy.

Rozdanie dostawy niżej wymienionych materyałów, potrzebnych na rok 1892, nastąpi w drodze rozprawy ofertowej, a mianowicie:

1) Cement, wapno zwykłe i hydrauliczne, ogniotrwałe glinka i cegły.
2) Wyroby z żelaza walcowanego i lanego, jakoteż z stali kutej i lanej, linki druciane, plecionki z drutu żelaznego i mosiężnego, łańcuchy, śruby, mutry, nity, zatyczki, sztyfty i gwoździe.
3) Metale surowe i wyroby z metali.
4) Farby, pokosty, lakiery, jakoteż produkta chemiczne.
5) Wyroby płócienne, cerata, linoleum i przykrycia na siedzenia.
6) „ szmuklerskie.
7) „ powroźnicze.
8) „ kauczukowe.
9) „ ze skóry.
10) „ szklanne.
11) „ szczotkarskie jakoteż różne rekwizyta.
12) Materyały kancelaryjne i papier do telegrafu.

Bliższe szczegóły co do potrzebnych ilości i gatunku materyałów można powziąść z formularzy ofertowych, które tak samo jak ogólne i szczegółowe warunki dostawy można przeglądnąć, otrzymać (względnie dla zamiejscowych za przesłaniem porta) u podpisanej c. k. kolejowej Dyrekcyi ruchu (biuro dla materyałów).

Tamże wyłożone są również wzory dostawiać się mających materyałów, do przeglądnięcia.

Oferty, na które winno się użyć przeznaczonych w tym celu formularzy, należy wraz z załącznikami opatrzyć stemplem na 50 ct. za każdy arkusz, opieczętować i napisem: „Oferta na dostawę różnych materyałów“ zaopatrzone, wnieść do c. k. kolejowej Dyrekcyi ruchu w Krakowie, najpóźniej **do 25 października b. r., 12 godziny w południe.**

Ceny należy podać franco jednej ze stacyi c. k. kolei państwowych wraz z opakowaniem.

W każdej ofercie musi być wyraźnie nadmienionem, że oferentowi znane są „Ogólne warunki dostawy dla materyałów“ c. k. kolei państwowych, jakoteż względnie istniejące szczegółowe warunki na przedmioty oferowane, i że oferent warunki te zupełnie przyjmuje. Odnoszące się do oferty próbki, należy osobno opakowane w ilości wystarczającej do wykonania próby, franco nadesłać.

Dostawa wszystkich przedmiotów ma nastąpić w ciągu roku 1892 według potrzeby na podstawie częściowych obstalunków.

Każdemu oferentowi przysłuża prawo przy komisyjnem otwarciu oferty, które dnia 25 października o 3ej godzinie po południu nastąpi, być osobiście obecnym.

Podpisanej c. k. kolejowej Dyrekcyi ruchu przysłuża prawo oferty na całą ilość oferowanego materyału, lub też tylko na część takowego przyjąć, lub też nareszcie zupełnie odrzucić.

Oferty wniesione po wyż wymienionym terminie, albo które warunkom niniejszego rozpisania nie odpowiadają, zostaną nieuwzględnione.

W KRAKOWIE, 1 października 1891 r.

C. k. kolejowa Dyrekcya ruchu.

(Przedruku nie opłaca się).

Rządca ekonomiczny

w średnim wieku, żonaty, z małą familią, mający za sobą długoletnią praktykę gospodarczą i kilkoletni zarząd większego majątku i parowej gorzelni, obecnie w miejscu jako kawaler — poszukuje posady od 1 października lub każdego czasu jako rządca lub ekonom na osobny folwark na ordynaryę. — Łaskawe oferty pod lit. **A. B.** poste restante **Czermin.** (2070-12-14)

Zające,
SARNINĘ NA CZĘŚCI,
Kuropatwy,
BEKASY I KWICZOŁY,
ŻYWE RAKI
BULION,
WINOGRONA
kuracyjne badeńskie,
Owoce deserowe
poleca
Karol KNORECK
w KRAKOWIE,
ul. Floryańska Nr. 23.
Zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą.
Zakupuje
całe (2121-8-15)
polowania
po cenach najlepszych — wysyłając na żądanie drukowaną informacyę.

Stare, czyste
WINA WĘGIERSKIE
w handlu Edwarda Fuchsa
w Krakowie. (1988-5-)

WIELE PIENIĘDZY

mogą zarobić uczciwe osoby wszelkiego stanu, które chcą objąć nasze **zastępstwo bankowe** (prawnie wystawione **listy ratowe** i **udziały towarzystw losowych).** Nasz kantor ściśle rzetelny istnieje od 25 lat, **najwyższa** prowizya z premią i w danym razie stała pensya. **Commandit-Gesellschaft Brüder Dirnfeld, Budapest, Badgasse Nr. 4.** (1878 5-5)

Powróciwszy z kąpiel, otwieram jak lat poprzednich mój **Zakład gimnastyczno-ortopedyczny** w Krakowie, ul. Stolarska L. 15, z dniem 1 października b. r. Na żądanie udzielam lekcyj po domach i pensyonatach.

(2132-5) *A. WEISS.*

Z dniem I października b. r.

rozpoczynają się w Seminaryum żeń. dla prywatnych uczennic **kursa malowania i koszykarstwa.** (2155 3-3)

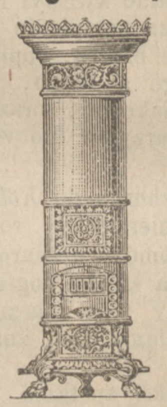
Dom parterowy murowany z ogrodem, jest do sprzedania na Grzegórzkach Nr. 12, drugi dom po prawej stronie, za mostem kolej. (2153-3 3)

Najlepsze źródło sprowadzania bardzo łagodnego gruboziarnistego 91 r. rosyjskiego
kawioru 1 kilo 8 złr., ½ kilo 4 złr., za gotówkę lub za zaliczką. **L. Freund w Wiedniu,**
(2033-3 58) **I., Herrengasse Nr. 10/c.**

Fotograficzne
studya z modeli.

Liczne książki niemieckie, francuskie, angielskie. Wiele nowości. Katalogi franc. i angielskie 10 c Przesyłki na próbę dowolne. **A. Dieckmann, Kunstverlag, Amsterdam** w Holandyi. Porto od listów 10 ct. (1967-15-45)

Najlepsze i najtańsze opalanie
przez **słynnie znane**
regulac. piece do napełniania
firmy



R. Geburth,
c. k. nadwornego maszynisty,
Wien, VII., Kaiserstr. Nr. 71.
Emaliowane piece kaflowe, regulacyjne kominki, kuchnie, przenośne kaflowanie ścian.
Cenniki bezpłatnie.
(2030-2-18)

JÓZEF RUDNICKI
w Krakowie,
poleca **kamizelki i torby do polowania, oraz pończochy, kamasze płócienne i skurzane.** (1995-?-)

Probenummern werden bei Angabe der Adresse auf Wunsch gratis gesendet.

„Die Presse“

ist das einzige Blatt, welches seinen Abonnenten
Alles
bietet, nämlich ein zweimal im Tage als Morgen- und Abendausgabe erscheinendes
Politisches Journal
mit **Original-Depeschen** und **Berichten** aus allen bedeutenden Städten des In- und Auslandes, Tagesbericht, Kunstrubrik, reichhaltigem Feuilleton, informativem geschäftlichen Theil; ferner das belletristische, illustrirte, sich grosser Beliebtheit erfreuende
Familienblatt
„An der schönen blauen Donau“
mit
Musik-Beilage
weiter eine vollständige, die Ziehungs- und Restantenlisten aller in Oesterreich erlaubten Lose enthaltende
Verlosungs-Zeitung,
deren Redaction auf alle Anfragen von Los- und Werthpapierbesitzern bereitwillige Auskunft ertheilt.

Im Roman Feuilleton der „Presse“ veröffentlichen wir gegenwärtig eine Novelle **„Ku-i-kuk“** von Freifrau Bertha v. Suttner. Die „Presse“ ist bereit, jedem neu eintretenden **directen Quartals-Abonnenten** als besondere Prämie zwei der folgenden Romane nach Auswahl, brochirt, gratis zuzusenden: **„Schuld und Sühne“** von Mrs. Hungerford, **„Fürstin“** von Ludovic Halévy, **„Die Sklavin ihrer Liebe“** von K. Baranzewitsch, **„Doctor Rameau“** von Georges Ohnet, **„Das Fräulein von Roquemaure“** von Gräfin Castellana Acquaviva, **„Paul Patoff“** von F. Marian Crawford, **„Doppelleben“** von Wilhelm Jensen, **„Alma“** von Chr. Reid, **„Lady Baby“** von Dora Gerard, **„Im Kampfe des Lebens“** von Albert Delpit, **„Truggold“**, autorisirte Bearbeitung nach dem Englischen von Max von Weissenthurn, **„Verlorene Müh'“** von Jeanette Mairet, **„Ueber die Sonne hinaus“** von Matilde Serrao.

Sammt allen diesen Beilagen **kostet** die „Presse“ (2106-2-2)
nicht mehr
als jedes andere grosse Wiener Blatt, nämlich **für die Provinz** pro Quartal mit täglich einmaliger Zusendung **7** fl., mit täglich zweimaliger Zusendung **8** fl.

Die Administration der „Presse“,
Wien, IX., Berggasse Nr. 31.

Probenummern werden bei Angabe der Adresse auf Wunsch gratis gesendet.

Probenummern werden bei Angabe der Adresse auf Wunsch gratis gesendet.

Probenummern werden bei Angabe der Adresse auf Wunsch gratis gesendet.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż **Wapiennik** w **Płazie**, stacya kolei Północnej, poczta Chrzanów, dostarcza **wapna skalistego, gaszonego** i **miału** po cenach znacznie zniżonych.

Co do jakości naszego wapna, niechaj Szan. Publiczności posłuży analiza chemiczna c. k. Muzeum przemysłowego w Wiedniu z dnia 23 października 1890 r. Nr. 654/a, która wykazuje, że nasz kamień zawiera 98·98 procent czystego tłustego wapna.

Zamówienia przyjmują: **Gustaw Baruch** w **Podgórzu** i **Wapiennik** w **Płazie,** o. p. Chrzanów.

(2107-15-27) ***Gustaw Baruch i Spółka.***

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*